

# IDZIE ŻOŁNIERZ...

ZBIÓR PIOSENEK  
ŻOŁNIERSKICH I LUDOWYCH  
DAWNYCH I WSPÓŁCZESNYCH

(wydanie II - powiększone)

ZEBRAŁ I DO DRUKU OPRACOWAŁ  
BRONISŁAW RUTKOWSKI



---

RZYM

1946

# IDZIE ŻOŁNIERZ...

ZBIÓR PIOSENEK  
ŻOŁNIERSKICH I LUDOWYCH  
DAWNYCH I WSPÓŁCZESNYCH

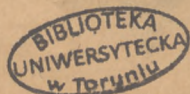
(wydanie II - powiększone)

ZEBRAŁ I DO DRUKU OPRACOWAŁ  
BRONISŁAW RUTKOWSKI



RZYM

1946



NAKŁADEM POLSKIEJ YMCA PRZY A. P. W

TYE OCZONO W ZAKŁ. GRAF. »APOLLON«

1385186

## PRZEDMOWA DO I. WYDANIA

Ktoś, gdzieś napisał, iż obecna wojna jest wojną bez piosenki. Jest w tym tylko trochę prawdy. Istotnie, dotychczas nie słyhać, aby powstały gdzieś współczesne piosenki w rodzaju tych z przed 25 lat — jak np. Madelon, Tipperary, albo nasze: Rozmaryn i Białe róże. Niemniej jednak i we współczesnej wojnie żołnierz śpiewał i śpiewa, a już zwłaszcza żołnierz polski. Może śpiewa nie tak głośno i ochoczo, jak to było we zwyczaju podczas ubiegłej wojny światowej, może huk motorów i specyficzna atmosfera wojny współczesnej nie zawsze sprzyjały piosence, ale jednak żołnierz śpiewał, a conajmniej nucił. Bo i trudno sobie wyobrazić życie żołnierza bez piosenki. Jest ona niejako jego składową częścią, najprostszą i najbardziej bezpośrednią formą wypowiedzania nastrojów i uczuć zbiorowego życia żołnierskiego.

Z pośród charakterystycznych właściwości piosenki żołnierskiej wogóle, na pierwszym miejscu należałoby chyba wymienić jej swoistą bezpretensjonalność i jej aktualność. Nikt właściwie nie pyta, czy ta lub owa popularna piosenka żołnierska jest utworem oryginalnym, czy też zapożyczonym ze znanych pieśni artystycznych lub ludowych. Bo jeśli nawet i odnajdziemy w niej naśladownictwa i zapożyczenia, to są one tak przekształcone i ado-

ptowane, iż piosenka jako całość staje się utworem samodzielnym.

W większości wypadków można dziś odnaleźć źródła pochodzenia poszczególnych piosenek żołnierskich, można ustalić ich autorstwo literackie i muzyczne, ale też i w większości wypadków obecna ich treść literacka i muzyczna daleko odbiega od pierwotnej, początkowej. Zazwyczaj bowiem piosenka żołnierska jest stale aktualizowana, przera-  
biana przez zbiorowość, dostosowywana do nastrojów bieżącego życia żołnierskiego. Można więc powiedzieć, iż twórcą piosenki żołnierskiej, podobnie jak i ludowej jest bezimienna zbiorowość.

W czasie wojny obecnej powstało sporo nowych polskich piosenek żołnierskich. W Kraju i na obczyźnie śpiewano o doli i niedoli żołnierza polskiego, o jego bohaterstwie i trudach, o radościach, smutkach i nadziejach Narodu polskiego. Różna jest wartość tych piosenek, różna też będzie i ich trwałość. Jedne ~~z nich~~ już są śpiewane, przenikają do stałego repertuaru pieśniarskiego oddziałów naszych, inne natomiast — a wśród tych sporo jest naprawdę wartościowych i aktualnych — czekają na swoje spopularyzowanie.

Wydaje się, iż byłoby zbyt przedczesne, a nawet chyba i niemożliwe, już teraz zrobić ogólny przegląd dorobku naszego współczesnego pieśniarstwa żołnierskiego. Przyjdzie jeszcze na to czas. Narazie ograniczamy się do podania żołnierzowi praktycznego śpiewniczka, któryby mu ułatwiał przypomnienie lub też poznanie tekstów i melodyj

najpiękniejszych i najbardziej charakterystycznych naszych piosenek. Niniejszy więc zbiorek nie jest żadną antologią pieśni żołnierskiej, ani też żadnym t. zw. wydawnictwem źródłowym. Odwrotnie, tak jak w wyborze piosenek kierowaliśmy się względami przede wszystkim praktycznymi, tak również i przy podawaniu tekstów ograniczyliśmy się do zwrotek, zdaniem naszym, najbardziej charakterystycznych. Wśród piosenek współczesnych, umieszczonych w niniejszym śpiewniczku, najwięcej znajdziemy piosenek przyniesionych z Armii Krajowej. Ich poziom artystyczny — piękne teksty i melodie, oraz ciągła ich aktualność wyznaczają im tu miejsce poczesne.

Obok pieśni żołnierskich umieszczone tu zostały i piosenki ludowe z różnych regionów Polski. Chyba nie wymaga to większego uzasadnienia, zwłaszcza dla nas na obczyźnie. Piosenka ludowa jest tu dla nas nie tylko wzruszającym przypomnieniem Kraju, lecz również i drogowskazem, busołą we wszelkich naszych poczynaniach artystycznych, a zwłaszcza muzyczno — śpiewaczych.

„Równamy krok, wzniecamy pył,  
Niesiemy pieśń przez pole,  
Nie zbraknie nam w ramionach sił  
Na dolę i <sup>na</sup>medolę”.

BRONISŁAW RUTKOWSKI

Rzym, Październik 1945 r.

## PRZEDMOWA DO II. WYDANIA

II-gie wydanie niniejszego śpiewniczka ukazuje się w niespełna pół roku po wydaniu I-ym.

W zasadzie nie zmieniamy ani formy ani treści tego zbiorku, jedynie powiększamy go o kilkanaście piosenek, które nie znalazły się w wyd. I-ym.

Na zapytanie: dla czego ta lub owa piosenka nie została w niniejszym śpiewniczku umieszczona, odpowiadamy, iż nie tylko tej lub owej piosenki tutaj brakuje, lecz też i wielu, wielu innych. Nie jest to bowiem kompletny zbiór pieśni polskich, a tylko wybór z pośród wielu, wybór, zdaniem naszym, najwartościowszych i najciekawszych.

Nadal wydajemy ten zbiorek w postaci najprostszej, bo jednogłosowej, gdyż w założeniu ma on być pomocą przy zbiorowym, najprostszym śpiewaniu naszych pięknych, nieraz zapominanych piosenek. Nic nie pomniejszając wartości śpiewów chóralnych, na głosy, nie należy zapominać, iż prosty śpiew zbiorowy, chociażby jednogłosowy, jest fundamentem naszej muzykalności i piękną ozdobą naszego życia zbiorowego.

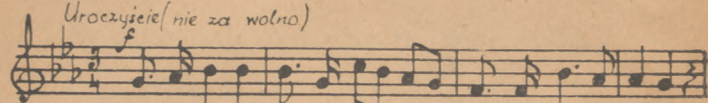
B. R.

*Rzym, Marzec 1946 r.*

**IDZIE ŻOŁNIERZ...**

## Hymn narodowy.

*Uroczyste (nie za wolno)*



*f*  
Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy,  
*f*  
co nam obca przemoc wzięła szabłą odbierzemy.  
*f*  
Marsz, marsz Dąbrowski z ziemi włoskiej do Polski,  
*f*  
za twoim przewodem złączym się z narodem.

Jeszcze Polska nie zginęła  
Póki my żyjemy,  
Co nam obca przemoc wzięła  
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz Dąbrowski  
Z ziemi włoskiej do Polski,  
Za twoim przewodem  
Złączym się z Narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę  
Będziem Polakami,  
Dał nam przykład Bonaparte  
Jak zwyciężać mamy.  
Marsz, marsz Dąbrowski  
Z ziemi włoskiej do Polski,  
Za twoim przewodem  
Złączym się z Narodem.

Jak Czarniecki do Poznania  
Po szwedzkim zaborze,  
Dla Ojczyzny ratowania  
Rzucił się przez morze.

Marsz, marsz Dąbrowski  
Z ziemi włoskiej do Polski,  
Za twoim przewodem  
Złączym się z Narodem.

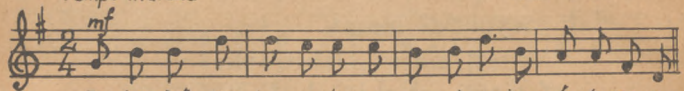
Mówił ojciec do swej Basi  
Cały zapłakany:  
Słuchaj jeno — pono nasz  
Biją w tarabany.

Marsz, marsz Dąbrowski  
Z ziemi włoskiej do Polski,  
Za twoim przewodem  
Złączym się z Narodem.

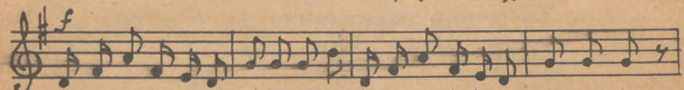
Idzie żołnierz borem lasem.

Tempo marsza

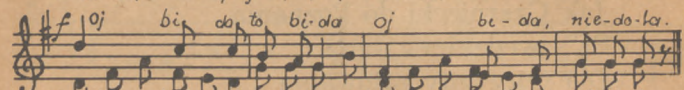
Tekst z w. XVI



*J-dzie żoł-nierz bo-rem, la-sem, przy-mie-ra-jąc z-gło-du czo-siem,*



*To bi-da, to bi-da, oj to, to, to, to bi-da, to bi-da nie-do-la.*



*To bi-da, to bi-da, oj to, to, to, to bi-da, to bi-da, nie-do-la.*

Idzie żołnierz borem, lasem,  
Przymierając z głodu czasem,  
To bida, to bida, oj to to to,  
To bida, to bida, niedola.

Suknia na nim nie blakuje,  
Wiatr dziurami przelatuje.  
To bida, to bida itd.

Chociaż żołnierz obszarpany,  
Przecież ujdzie między pany.  
To bida, to bida itd.

Trzeba by go obdarować,  
Soli, chleba nie żałować.  
To bida, to bida itd.

Wtenczas żołnierza szanują,  
Kiedy trwożę na się czują.  
To bida, to bida itd.

Zapłaćże mu Jezu z nieba,  
Boć go pilna jest potrzeba.  
To bida, to bida itd.

# W zwycięstwo.

(n 1944)

*Tempo marsza*

The musical score is written on five staves in G major (one sharp) and 4/4 time. It begins with a treble clef and a key signature of one sharp (F#). The tempo is marked 'Tempo marsza' and the dynamics start with a forte 'f' marking. The melody is accompanied by a simple harmonic line. The lyrics are written below the notes, with some words in italics. The score includes various musical notations such as slurs, accents, and dynamic markings like 'mf'.

Ten Bóg, co Wi-śle pcha ku mo-rzu, kie-ru-je ryt-mem na-szej  
 Wi-śło nikt fal- nie za-wró- ci, by się cof-nę- ty-źródła  
 krwi, wro-go-wie dar-mo kłę-ska gro-źa, krew na-sza  
 gór i nikt nas wmar-szu nie od-rzu- ci, gdy i-dziem  
 hy-mnem wia-ry brzmi. Płyn- mur! Gdy gniew-ny się o-pie-ra los, dum-  
 w przyszłość, ży-wy  
 niej-szy tyl-ko jest nasz głos, zim-niej-szy tyl-ko  
 jest nasz wzrok, pew-niej-szy tyl-ko jest nasz krok w zwycię-stwo!

Ten Bóg, co Wisłę pcha ku morzu,  
 Kieruje rytmem naszej krwi, —  
 Wrogowie darmo kłęką grożą,  
 Krew nasza hymnem wiary brzmi.  
 Płyn, Wisło, nikt fal nie zawróci,  
 By się cofnęły w źródła gór, —  
 I nikt nas w marszu nie odrzuci,  
 Gdy idziem w przyszłość — żywy mur!

Gdy gniewny się opiera los,  
 Dumniejszy tylko jest nasz głos,  
 Zimniejszy tylko jest nasz wzrok,  
 Pewniejszy tylko jest nasz krok  
 W zwycięstwo!

Poznaliśmy ich wolność podłą  
 W obozów grozie, w jamach cel,  
 Ich twarze naznaczone zbrodnią —  
 Gestapo i Enkawude!  
 Czyż jedna nas powali kłęska,  
 I jeden nas przerazi cios?  
 Nam z kłesk wyrasta moc zwycięska,  
 A z mocy tej — zwycięski los!

Gdy gniewny się opiera los itd.

Narody wolne, wasze prawa  
 My osłaniamy piersią swą,  
 Dziś wspólna nam się dzieje sprawa  
 Na chwałę wolnym świata dniom.  
 My w waszych bitwach się bijemy,  
 Wy z naszą walką łączcie się,  
 Na chwałę świętym prawom ziemi,  
 Co wolna wolnych ludów chce!

Gdy gniewny się opiera los itd.



Warszawianka.  
(r. 1830)

Energicznie

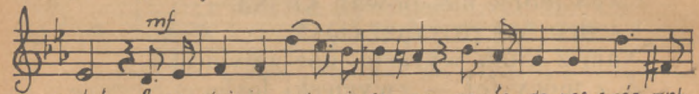
Słowa: K. Delavigne  
Melodia: K. Kurpiński.



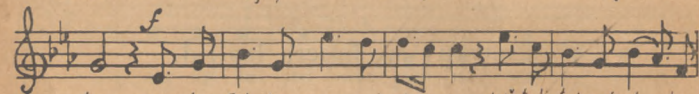
O-to dziś dzień krwi i chwa-ly. o-by dniem wskre-sze-nia



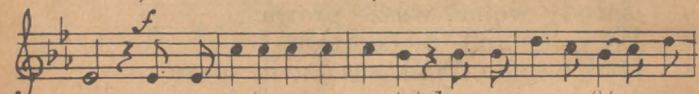
był. Wgma-zdę Pol-ska O-rzeł bia-ty, pa-trząc lot swój wnie - bo



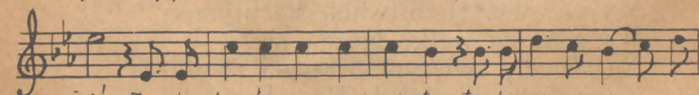
wzbił. A na-dzie-ja pod-nie-ca-ny, wo-ła do nas z gór-nych



stron: pow-stan, Pol-sko, skrusz kaj-da-ny, dziś twój tri-umf, al - bo



zgon Hej, kto Po-lak na ba-gnety! Żyj swo-wo-wo, Pol - sko



żyj! Ta-kim ha-słem cnej pod-nie-ty, tra-bo na-sza wro - gom



grzmij! Tra-bo na-sza wro - gom grzmy!

Oto dziś dzień krwi i chwały,  
Oby dniem wskreszenia był.  
W gwiazdę Polski Orzeł Biały  
Patrząc lot swój w niebo wzbił.  
A nadzieją podniecany,  
Woła do nas z górnych stron:  
Powstań, Polsko, skrusz kajdany,  
Dziś Twój triumf, albo zgon!

Hej, kto Polak, na bagnety,  
Żyj swobodo, Polsko żyj!  
Takim hasłem cnej podniety  
Trąbo nasza wrogom grzmij!

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,  
Dalej dzieci, w gęsty szyk.  
Wiedzie hufce wolność, chwała,  
Triumf błyska w ostrzu pik.  
Leć nasz Orle, w górnym pędzie,  
Sławie, Polsce, światu służ.  
Kto przeżyje — wolnym będzie,  
Kto umiera — wolnym już!

Hej, kto Polak, na bagnety,  
Żyj swobodo, Polsko żyj!  
Takim hasłem cnej podniety  
Trąbo nasza wrogom grzmij!

My, pierwsza Brygada  
(pieśń Legionów Piłsudskiego)

Tempo marsza  
mf

Le-gio-ny, to żoł-nier-ska nu-ta Le-gio-ny  
to stra-ceń-ców los! Le-gio-ny, to ry-cer-ska  
bu-ta, Le-gio-ny, to o-fiar-ny stos! My, pier-wsza Bry-  
ga-da, strze-lecka gro-ma-da, na stos rzu-ci-li-  
my swój ży-cia los! Na stos! Na stos! stos!

Legiony to — żołnierska nuta,  
Legiony to — straceńców los,  
Legiony to — rycerska buta,  
Legiony to — ofiarny stos!

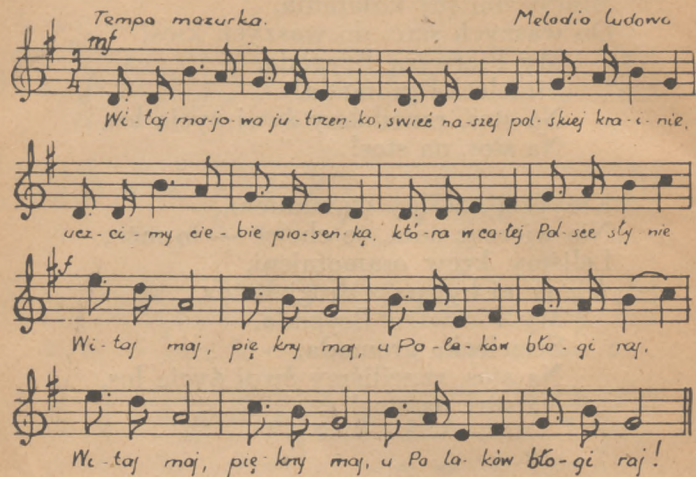
My Pierwsza Brygada,  
Strzelecka gromada,  
Na stos, rzuciliśmy swój życia los,  
Na stos, na stos!

Nie chcemy już od was uznania,  
Ni waszych serc, ni waszych łez!  
Minęły dni już kołatania,  
Do waszych serc, do waszych kies!  
My Pierwsza Brygada,  
Strzelecka gromada,  
Na stos, rzuciliśmy swój życia los,  
Na stos, na stos!

Krzyczeli, żeśmy stumanieni,  
Nie wierząc nam, że chcieć — to móc,  
Leliśmy krew osamotnieni,  
A z nami był nasz drogi Wódz.  
My Pierwsza Brygada,  
Strzelecka gromada,  
Na stos, rzuciliśmy swój życia los,  
Na stos, na stos!

Witaj majowa jutrzenko  
(r. 1831)

*Tempo mozurka.* *Melodio ludowa*



*mf*  
Wi-taj ma-jo-wa ju-trzen-ko, świeć na-szej pol-skiej kra-i-nie,  
ucz-ci-my cie-bie pio-sen-ka, któ-ra w ca-tej Pol-sce sły-nie  
Wi-taj maj, pię-kny maj, u Po-la-ków bło-gi raj.  
Wi-taj maj, pię-kny maj, u Po-la-ków bło-gi raj!

Witaj majowa jutrzenko,  
Świeć naszej polskiej krainie,  
Uczcimy ciebie piosenką,  
Która w całej Polsce słynie:

Witaj maj, piękny maj,  
U Polaków błogi raj!



Nierząd braci naszych cisnął,  
Gnuśność w ręku króla spała,  
A w tym trzeci maj zabłysnął —  
I nasza Polska powstała.

Witaj maj, piękny maj,  
Wiwat wielki Kołłątaj!

Wolność wsparta na oświacie  
I równość w obliczu prawa,  
To nam rokowała, bracie,  
Trzeciego maja ustawa.

Witaj maj, piękny maj,  
U Polaków błogi raj!

# Bracia do bitwy nadszedł czas

(r. 1831)

Słowa R. Suchbaldski  
Mel. K. Kurpiński

Zdecydowanie

Bracia do bitwy nadszedł czas, trąbka do boju  
wzywa nas! Do boju, do boju! Więc pośpieszajmy  
wraz! Zdradny sąsiad myśl nateżył, jakby zniszczyć  
polskie plemię, wziął w opiekę i ciemnił,  
rwał na części polską ziemię. W mściwą dłoń,  
chwycimy broń! Zniknie moc tyra-  
na! Bij, spiewaj  
o wolności, a przy nas wygra-  
na!

Bracia, do bitwy nadszedł czas,  
Trąbka do boju wzywa nas!  
Do boju! Do boju!

Więc pośpieszajmy wraz!  
Zdradny sąsiad myśl nateżył  
Jakby zniszczyć polskie plemię,  
Wziął w opiekę i ciemnił  
Rwał na części polską ziemię.

W mściwą dłoń  
Chwycimy broń!  
Zniknie moc tyra-  
na!  
Bij, spiewaj o wolności!

A przy nas wygrana!  
Každy odważnie czoło staw!  
Idźmy w obronie naszych praw  
Do boju! Do boju!

Za świętość naszych praw!  
Srodze przemoc nas gnębiła,  
Podeptano nasze prawa,  
Ojców naszych, nasza sława  
Pośmiewiskiem wrogów była.  
W mściwą dłoń itd.

Precz stąd, tyranie, precz stąd precz!  
Bracia, wolności wnieśmy miecz!  
Do broni! Do broni!

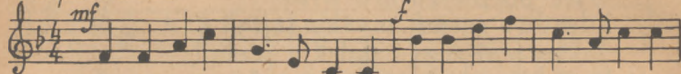
Za wolność wnieśmy miecz!  
Ufność znikła między nami,  
Nagradzano przeniwierstwa,  
Otoczono nas szpiegami,  
Uprawiano fałsz i zdzierstwo.  
W mściwą dłoń itd.

## Jak to na wojence ładnie.

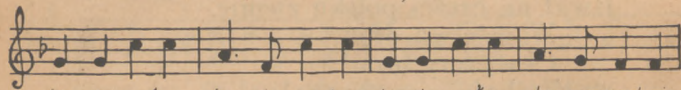
(r. 1863)

Słowa: E. Buława  
Mel.: W. Tornawski

Tempo marsza



*Jak to na wo-jen-ce ład-nie, jak to na wo-jen-ce ład-nie,*



*kie-dy u-łan z ko-nia spad-nie, kie-dy u-łan z ko-nia spad-nie.*

Jak to na wojence ładnie,  
Kiedy ułan z konia spadnie.  
Koledzy go nie żałują,  
Jeszcze kołmi potratują.

Rotmistrz z listy go wymaże,  
Wachmistrz trumnę zrobić każe.  
A za jego trudy, prace,  
Hejnał zagrają trębacze.

A za jego młode lata,  
Trąbka zagra: tra-ta-ta-ta.  
A za jego trudy, znoje  
Wystrzela mu trzy naboje.

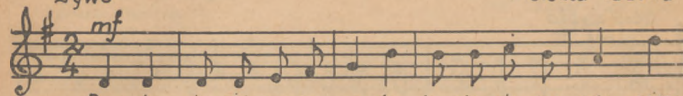
Spij kolego, twarde łoże,  
Zobaczmy się jutro może.  
Spij kolego, a w tym grobie  
Niech się Polska przyśni tobie.

## Pierwsza kadrowa.

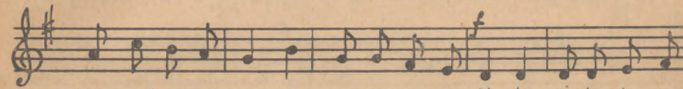
(r. 1914)

Zywo

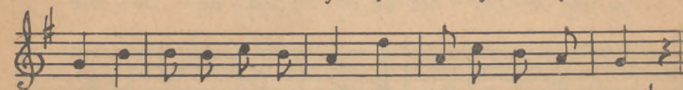
Melodia ludowa



*Ra-du - je się ser-ce, ra-du - je się du-sza, gdy pier-*



*wsza kad-ro-wa na wo - jen-kę ru-sza, Oj - da, oj - da da - na*



*kom-pa - njo ko - cha - na, nie - masz to jak pier-wsza, nie!*

Raduje się serce, raduje się dusza,  
Gdy pierwsza kadrowa na wojenkę rusza.  
Oj da, oj da dana, kompanio, kochana,  
Nie masz to jak pierwsza, nie!  
Chociaż do Warszawy długą mamy drogę,  
Przecież jednak dojdziem, byleby iść w nogę.  
Oj da, oj da dana itd.  
Kiedy wybijemy po drodze Moskali  
Ładne Warszawianki będą całowali.  
Oj da, oj da dana itd.  
A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie,  
To pierwsza kadrowa gwardyją zostanie.  
Oj da, oj da dana itd.  
A więc piersi naprzód, podniesiona głowa,  
Bośmy przecież pierwsza kompania kadrowa.  
Oj da, oj da dana itd.

# Pod Krakowem czarna rola.

(r 1914)

Melodia ludowa.

*Dość szybko*  
*mf*

Pod kra-ko-wem czar-na ro-la, ja jej o-rał nie bę-dę,  
ja jej o - rół nie bę-dę. Sią-dę so - bie  
na ma-go ko - ni-ka, na wo-jen-kę po-ja - dę.

Pod Krakowem czarna rola,  
Ja jej orał nie będę —  
Siądę sobie na mego konika,  
Na wojenkę pojedę.

Tam w Krakowie w ślicznym domku,  
Tam ma luba przebywa,  
Siedzi sobie na małym stołeczku,  
Ślubne szaty wyszywa.

Wracam z wojny, idę do dom,  
A tyś się nie wydała.

— Powiedzże mi, moja najmilejsza,  
Na kogoś ty czekała?

— Oj czekałem, ja czekałem,  
Mój Jasińku, na ciebie,  
Że kiedy ty z wojenki powrócisz,  
Ja się wydam za ciebie.

# Białe róże.

(r, 1918)

Mel.: Kozar-Stobudzki

*Dość wolno*  
*P*

Roz - kwi - ta - ty pa - ki bia - łych róż, wróć, ja -  
sień - ku, z tej wo - jen - ki już, wróć, u - ca - łuj,  
jak za daw - nych lat, dam ci za to ró - ży naj - pię - kniej - sy  
kwiat, ach, wróć, u - ca - łuj jak za daw - nych lat,  
dam ci za to ró - ży naj - pię - kniej - sy kwiat.

Rozkwitały pąki białych róż,  
Wróć, Jasińku, z tej wojenki już,  
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,  
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,  
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.  
Przeszła zima, opadł róży kwiat,  
Poszedł w świat Jasiętko, zginął za nim ślad.

Już przekwitły pąki białych róż,  
Przeszło lato, jesień — zima już,  
Cóż ci teraz dam, Jasiętku, hej,  
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej.

Jasiętkowi nie nie trzeba już,  
Bo mu kwitną pąki białych róż;  
Tam pod jarem, gdzie w wojence padł,  
Wyrósł na mogile białej róży kwiat.

### Wojenka, wojenka.

(r. 1918 i 1942)

*Tempo marsza* *Mel. ludowa*

The musical score is written on two staves in G major and 2/4 time. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one sharp (F#), and a dynamic marking of *mf*. The melody is simple and rhythmic, characteristic of a march. The second staff continues the melody. Below the staves, the lyrics are written in a cursive script.

Wo-jen-ko, wo-jen-ko, có-żes' ty za pa-ni,  
że za to-bą i-dą, że za to-bą i-dą chłó-pecy ma-ło wa-ni.

Wojenka, wojenka, cóżeś ty za pani?  
Że na ciebie idą, że na ciebie idą  
Chłopcy malowani!

Chłopcy malowani, sami wybierani!  
Wojenka, wojenka, wojenka, wojenka,  
Cóżeś ty za pani?

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi —  
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają,  
Pan Bóg kule nosi.

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,  
Raz, dwa, stąpaj, bracie, raz, dwa, stąpaj, bracie,  
To tak Polska grzeje.

Uskrzydloną chmurą leci wojsko górą,  
Ty jednak oddałaś, ty jednak oddałaś  
Serce nam, piechurom.

Wojenka, wojenka, co za moc jest w tobie?  
Komu każesz — wstanie, komu każesz — wstanie,  
Choćby spał już w grobie.

Choćby spał już w grobie snem nieprzebudzonym,  
Wstanie i podąży, wstanie i podąży  
Za swym batalionem.

Rozmaryn.  
(r. 1915)

Tempo marsza.

Melodia ludowa.

The musical score is written on three staves in G major and 2/4 time. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one sharp (F#), and a 2/4 time signature. The tempo is marked 'Tempo marsza.' and the dynamics are 'mf'. The melody is simple and rhythmic, with lyrics written below the notes. The second and third staves continue the melody and lyrics. The lyrics are: 'O mój roz-ma-ry-nie roz-wi-jaj się! O mój roz-ma-ry-nie roz-wi-jaj się! Pój-dę do dziew-czy-ny, pój-dę do je-dy-nej, za-py-tam się. za-py-tam się.'

O mój rozmarynie, rozwijaj się!  
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej,  
Zapytam się.

A jak mi odpowie: Nie kocham cię.  
Ułani werbują, strzelcy maszerują,  
Zaciągnę się.

Dadzą mi konika cisawego,  
I ostrą szabelkę i ostrą szabelkę  
Do boku mego.

Dadzą mi buciki z ostrogami  
I siwy kabacik i siwy kabacik  
Z wyłogami.

Dadzą mi uniform popielaty,  
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił  
Do swej chaty.

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,  
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił  
Za dziewczyną.

A kiedy już wyjdę na wiarusa,  
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej  
Po całusa.

A gdy mi odpowie: Nie wydam się!  
Hej, tam kule świszczą i bagnety błyszczą  
Poświęcę się.

Powiodą z okopów na bagnety.  
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie ucałuje,  
Ale nie ty.



Przybyli ułani.  
(r. 1918)

*Zywo*  
*mf*

Przy-by-li u-to-ni pod o-kien-ko, przy-by-li u-la-ni  
pod o-kien-ko, stu-ka-ją, pu-ka-ją: puść pa-nien-ko,  
stu-ka-ją, pu-ka-ją: puść pa-nien-ko.

Przybyli ułani pod okienko,  
Stukają, pukają: puść panienko!

O Jezu, a cóż to za wojacy?  
Otwieraj, nie bój się — to czwartacy.

Przyszliśmy tu poić nasze konie,  
Za nami piechoty pełne błonie.

O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?  
Warszawę odwiedzić byśmy radzi.

Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno  
Zobaczyć to stare nasze Wilno.

Ułani, ułani, malowane dzieci.

*Tempo mazura* *Mel. ludowa*  
*mf*

U-la-ni, u-la-ni, ma-to-wa-ne dzie-ci, nie jed-na pa-nien-ka  
za wa-mi po-le-ci. Hej, hej u-la-ni, ma-to-wa-ne dzie-ci  
*f*  
*mf*  
nie jed-na pa-nien-ka za wa-mi po-le-ci

Ułani, ułani, malowane dzieci,  
Nie jedna panienska za wami poleci.  
Hej, hej ułani, malowane dzieci,  
Nie jedna panienska za wami poleci.

Nie jedna panienska i nie jedna wdowa,  
Za wami ułani polecieć gotowa.  
Hej, hej panienska i nie jedna wdowa  
Za wami ułani polecieć gotowa.

Ułani, ułani, siwe konie macie,  
Pajadę za wami, jednego mi dacie.  
Hej, hej ułani, siwe konie macie,  
Pojadę za wami, jednego mi dacie.

W okieneczku stała, chusteczką wiewała:  
Wróć się moj Jasińku, będę cię kochała.  
Hej, hej w okienku chusteczką wiewała:  
Wróć się moj Jasińku, będę cię kochała.

## Pognała wołki.

Umiarkowanie

Ludowa

Musical score for 'Pognała wołki'. It consists of two staves of music in G major and 2/4 time. The melody is on the upper staff and the accompaniment is on the lower staff. The lyrics are written below the notes.

Po-gna-ła woł-ki na Bu-ko-wi-nę, I gra-la, śpie-wa-ła  
 Więc-ta ze so-bą skrzy-pki je-dy-ne  
 swo-je si-we, si-we, woł-ki pa-sa-ta pa-sa-ta

Pognała wołki na Bukowinę,  
 Wzięła ze sobą skrzypki jedyne,  
 I grała, śpiewała,  
 Swoje siwe, siwe wołki pasła.  
 Pasła je pasła, aż pogubiła,  
 Cóż ja nieszczęsna będę robiła?  
 Więc chodź i płacze:  
 Już ja swoje siwe wołki potracę.  
 Usłyszał Jasio płacz, narzekanie,  
 Przyleciał do niej na to płkanie.  
 Dziewczyno, cóż ci to?  
 Pewnie twoje siwe wołki zabito.  
 O gdybyś moje wołki odnalazł,  
 Dałabym ja ci buzi, choć zaraz,  
 Oj zaraz, oj zaraz,  
 Siedemdziesiąt siedem razy, raz po raz.  
 Poleciał Jasio na Bukowinę,  
 Odnalazł wołki, prosi dziewczynę:  
 Dziewczyno, wołki masz,  
 Obiecałaś dać buziaka, daj zaraz.

## Haniś, moja Haniś. (1916 r.)

Umiarkowanie

Mel. Ludowa.

Musical score for 'Haniś, moja Haniś'. It consists of two staves of music in G major and 2/4 time. The melody is on the upper staff and the accompaniment is on the lower staff. The lyrics are written below the notes.

Ha-niś, mo-ja Ha-niś, cóż-żeś za Ha-ni-sia,  
 Żeś mi nie po-da-ła, żeś mi nie po-da-ła, rącz-ki na ko-ni-sia, sia.  
 1 2

Haniś, moja Haniś, cóżes za Hania,  
 Żeś mi nie podała, żeś mi nie podała  
 Rączki na konisia.  
 Rączki na konisia, na mego bułanka,  
 Haniś, moja Haniś, Haniś, moja Haniś,  
 Cóżes za kochanka.  
 Podajże mi rączkę przez zieloną łączkę,  
 Podajże mi rączkę, podajże mi rączkę,  
 Weź moją obrączkę.  
 Podajże mi rączkę, podajże mi obie,  
 Siądziem na konika, siądziem na konika,  
 Pojedziemy sobie.

Piechota.

(n.1918)

Tempo marsza

Nie no-szą lam-pa-sów, lecz sza-ry ich strój, nie no-szą ni sre-bra, ni-  
 zło-ta, lecz w pierwszym sze-re-gu po-dą-ża na bój, pie-  
 cho-ta, ta sza-ra pie-cho-ta, lecz cho-ta. Ma-sze-ru-ją strzel-cy,  
 ma-sze-ru-ją, ka-ra-bi-ny błysz-czą, sza-ry strój,  
 a przed ni-mi drzew-ce sa-lu-tu-ją, bo za na-szą Pol-skę i-dą w bój.

Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój,  
 Nie noszą ni srebra, ni złota,  
 Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój  
 Piechota — ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują,  
 Karabiny błyszczą, szary strój.  
 A przed nimi drzewce salutują,  
 Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysze się stal,  
 Dziewczęta zerkają z za płota,  
 A oczy ich dumne utkwione są w dal,  
 Piechota — ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują,  
 Karabiny błyszczą, szary strój.  
 A przed nimi drzewce salutują,  
 Bo za naszą Polskę idą w bój!

Nie grają im surmy, nie huczy im róg,  
 A śmierć im pod stopy się miota,  
 Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój  
 Piechota — ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują,  
 Karabiny błyszczą, szary strój.  
 A przed nimi drzewce salutują,  
 Bo za naszą Polskę idą w bój!

# Karpacka Brygada.

(r. 1941)

Tempo marsza

Słowa i mel. M. Hernar

My-simy tu-taj szli z Nar-wi-ku! My przez Wę-gry, a my  
z Czech, nas tu z Sy-rii jest bez li-ku, a was z Nie-miec zwiąło  
trzech. My przez mo-rza, a wy z Fla-n-drii, my gó-ra-mi, wy przez  
las! Te-raz wszy-scy do A-lek-san-drii, te raz my już wszy-scy  
wraz! Kar-pa-cka Bry-ga-da! Pa-le-ki jest świąt! Da-  
le-ka jest dro-ga wza-wie-pach i mgła, od  
le-ki żół-me-rza tu-ta, czy ślad da-piach. Ma-sze-  
sine gów Nar-wi-ku w li-bij-ski  
ru-je Bry-ga-da, ma-sze-ru-je, ma-sze-ru-je co tehu, er

tehu, bo z-da-le-ka-jej Pol-ska wy-pa-tru-je, wy-cie-  
ku-je dzień po dniin w rok na mie-  
noc stuch wy-  
zwa-ca-za gór i zsa móre, czy i-dzie Bry-  
ta-za przez dal i przez mrok, czy sty-chać Kar-  
ga da, czy wi-dać już! Co krok!  
pae-kiej Bry-ga-dy

Myśmy tutaj szli z Narwiku!  
My przez Węgry! A my z Czech!  
Nas tu z Syrii jest bez liku!  
A nas z Niemiec zwiąło trzech!  
My przez morza! A my z Flandrii!  
My górami! My przez las!  
Teraz wszyscy - do Aleksandrii!  
Teraz my już wszyscy - wraz!

Karpacka Brygada! Daleki jest świat,  
Daleki żołnierza tułaczy ślad.  
Daleka jest droga w zawiejach i mgłach,  
Od śniegów Narwiku w libijski piach.

Maszeruje Brygada, maszeruje,  
Maszeruje co tchu, co tchu!  
Bo z daleka jej Polska wypatruje,  
Wyczekuje dzień po dniu.

I wzrok na nią zwraca z za gór i z za mórz,  
Czy idzie Brygada, czy widać już?  
Co noc słuch wytęża, przez dal i przez mrok,  
Czy słyhać Karpackiej Brygady krok?

Byłem w Polsce socjalista!  
A ja endek pełnej krwi!  
A ja tak... pół - komunista...  
Ale teraz przeszło mi!  
Jam ludowiec był istotny!  
Ja w Ozonie cały czas.  
A ja byłem bezrobotny.  
Teraz my już wszyscy wraz:

Karpacka Brygada! Daleki jest świat,  
Daleki żołnierza tułaczy ślad.  
Daleka ta droga w zawiejach i mgłach,  
Od śniegów Narwiku w libijski piach.

Maszeruje Brygada, maszeruje!  
Zachód! Północ! Południe! Wschód!  
Ani nóg, ani drogi nie żałuje!  
Ani nóg, ani drogi nie żałuje!  
Maszerować, żołnierski trud!

Karpacka Brygada - do domów, do chat,  
Do Polski idziemy przez cały świat!  
Nie zbraknie na świecie bezdroży ni dróg —  
Dojdziemy do Polski! Tak daj nam Bóg!

# Hej, równaj krok.

pieśń podchorążówki  
(r.1941)

Słowa: L. Biesiadowska.  
Muzyka: L. Philipp.

Tempo marsza

Wę - dru - je - my w świat da - le - ki, po prze - łą - dy, mo - rza  
je - my bez u - stan - ku, ciem - ną no - cą, wja - snym  
rze - ke, sze - kąć dru - gi śmie - rcią sta - nę do. Oj -  
nan - ku, si - łą, mo - łą prze - peł - nie - ni, z wia - ra  
czyz - ny u - ko - cha - nej Wę - dru - zmie - ni  
że się los nasz  
Hej, rów - naj krok, rów - naj krok! Bo tam w da - li Pol - ska cze - ka  
nas Hej, wy - też wzrok, wy - też wzrok! Czy nie  
bły - ska dla nas jutrze ni cza? *(solo)* A czy prze j - sze nam w pu - sty ni  
lee, czy na za - wsze głę - bi mo - rza strze e, czy też

zgi - ną po - ród zwa - tn dymur, to nie moż - ne, wra - zy jest tu w tór.  
Hej, rów - naj krok, rów - naj krok! Bo tam w da - li Pol - ska cze - ka nas!  
Hej, wy - też wzrok, wy - też wzrok! Czy nie bły - ska dla nas ju - tze ni cza!

Wędrujemy w świat daleki,  
Poprzez łądy, morza, rzeki,  
Szukać drogi, śmiercią słanej,  
Do Ojczyzny ukochanej.  
Wędrujemy bez ustanku,  
Ciemną nocą, w jasnym ranku,  
Siłą, mocą przepelnieni,  
Z wiarą, że się los nasz zmieni.

Hej, równaj krok, równaj krok!  
Bo tam w dali Polska czeka nas!  
Hej, wyteż wzrok, wyteż wzrok!  
Czy nie błyska dla nas jutrzni czas?!  
A czy przyjdzie nam w pustyni lec,  
Czy na zawsze głębi morza strzec,  
Czy też zginąć pośród zwału chmur,  
To nie ważne, ważny jest tu wtór:  
Hej, równaj krok, równaj krok!  
Bo tam w dali Polska czeka nas!  
Hej, wyteż wzrok, wyteż wzrok!  
Czy nie błyska dla nas jutrzni czas?!

Lecz my dosyć siły mamy,  
My się jeszcze doczekamy,  
Że ta Poska wytęskiona  
Będzie przez nas uwolniona.  
I Generał nas w paradzie  
Przyjmie wszystkich w defiladzie,  
Czy kto żyw się sławi wszędzie,  
Czy też tylko cieniem będzie!

Hej, równaj krok, równaj krok!  
Bo to przecież Polska wita nas!  
Hej, wyteż wzrok, wyteż wzrok!  
Bo już błysnął dla nas jutrzni czas!  
A że ktoś w pustyni skwarnej legł,  
Kogoś przykrył syberyjski śnieg,  
Że ktoś zginął pośród zwału chmur,  
To nie ważne, ważny jest ten wtór:  
Hej, równaj krok, równaj krok!  
Bo to przecież Polska wita nas!  
Hej, wyteż wzrok, wyteż wzrok!  
Bo już błysnął dla nas jutrzni czas!

Szturmowka.  
(r. 1942)

*Tempo marcia.*

Ej, po dro-gach dmie wi-chu-ra, sło-ta, bło-to, ta-ładny kram,  
lecz cóż zna-czy dla pie-chu-ra choć-by na-wet dia-beł sam,choć-by  
na-wet dia-beł sam. Bo dla na-szej kom-pa-ni-i sztur-mo-wej nie-ma  
przesz-kód i nie-ma złych dróg, kto na dro-dze gra-na-tem wal  
w gło-wę! i by-waj zdrów i pro-wadź Bóg!

Ej, po drogach dmie wichura,  
Słota, błoto — ładny kram!  
Lecz cóż znaczy dla piechura,  
Choćby nawet diabeł sam —  
Choćby nawet diabeł sam!

Bo dla naszej kompanii szturmowej,  
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,  
Kto na drodze, granatem wal w głowę!  
I bywaj zdrów i prowadź Bóg!

Na placówkach pod Tobrukiem  
Wszak nie taki wietrzyk wiał —  
Pod kul deszczem, pod bomb hukiem,  
Przecież Polak murem stał!  
Przecież Polak murem stał!  
Bo dla naszej kompanii itd.

Chłopie, coś pół schodził świata,  
Żeby Polsce wolność nieść,  
Nie ociągaj się, u kata —  
Śmiało — w polskie piachy leż,  
Śmiało — w polskie piachy leż,  
Bo dla naszej kompanii itd.

Były fiordy, były lody,  
Morza, zorze, śnieżna baśń,  
A gdy trzeba — to do wody,  
A gdy trzeba — w ogień włącz,  
A gdy trzeba — w ogień włącz!  
Bo dla naszej kompanii itd.



Warszawskie dzieci  
(r. 1944)

Tempo marsza.

The musical score is written on six staves in G major and 2/4 time. It begins with a treble clef and a key signature of one sharp (F#). The tempo is marked 'Tempo marsza.' The lyrics are written below the notes, with some words in italics. The score includes dynamic markings such as 'mf' and 'f'.

Nie zła-mie wol-nych ża-d-na kłę-ska, nie strwo-ży  
śmia-tych krwa-wy trud - , pój-dzie-my ra-zem do zwy-  
cie-stwa, gdy ra-mię w-ra-mię sta-nie lud. *mf* War-szaw-skie  
dzie-ci pój-dzie-my w bój, za każ-dy ka-mień twój, sto-  
li-eo da-my krew, war-szaw-skie dzie-ci pój-dzie-my  
w bój, gdy pad-nie roz-kaz twój. po-nie-siem wro-gom gniew!

Nie złamie wolnych żadna klęska,  
Nie strwoży śmiałych krwawy trud,  
Pójdziemy razem do zwycięstwa,  
Gdy ramię w ramię stanie lud!

Warszawskie dzieci,  
Pójdziemy w bój!  
Za każdy kamień twój,  
Stolico, damy krew!  
Warszawskie dzieci,  
Pójdziemy w bój!  
Gdy padnie rozkaz twój,  
Poniesiem wrogom gniew!

Powisłe, Wola i Mokotów,  
Ulica każda, każdy dom,  
Gdy zagrzmi pierwszy strzał, bądź gotów,  
Jak w ręku Boga złoty grom!  
Warszawskie dzieci itd.

Piastunko naszych snów nad Wisłą,  
Niejeden u Twych stóp już zgaś,  
Lecz choćby wszystkim zginąć przyszło,  
Nie cofnie się ni jeden mąż!  
Warszawskie dzieci itd.

Poległym chwała, wolność żywym,  
Niech płynie w niebo dumny śpiew, —  
Wierzmy, że nam Sprawiedliwy  
Odplaci za przelaną krew!  
Warszawskie dzieci itd.

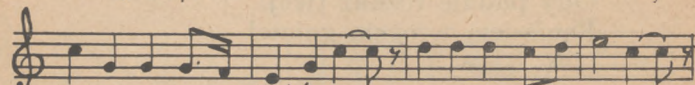
# Dalejże, piechurze.

(r. 1943)

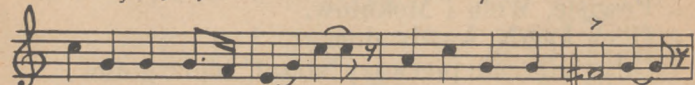
Tempo marsza.



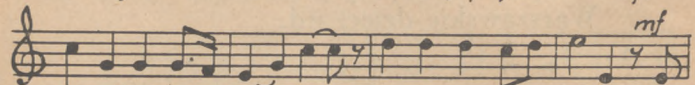
Da-lej-że, pie-chu-rze, w mar-szu nie u-sta-waj



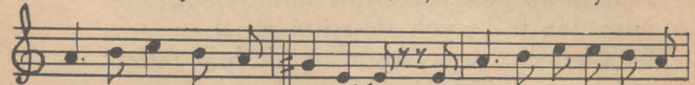
koń-czy się wę-drów-ka, bli-sko już War-sza-wa



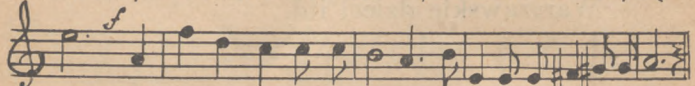
Już się stan-da-ra-mi do-my przy-stro-i-ły.



jesz-cie pa-rę kro-ków, wy-tęż wszy-stkie si-ły! Ruch



na-mi prze-strzeń ot-war-ta, po-wie-wa wi-cher już od



pól, nad Bu-giem, Wi-ślą i War-tą os-tat-ni ro-ze-gra się bój

Dalejże, piechurze, w marszu nie ustawaj,  
Kończy się wędrówka; blisko już Warszawa!  
Już się sztaformami domy przystroili,  
Jeszcze parę kroków — wyteż wszystkie siły!

Przed nami przestrzeń otwarta,  
Powiewa wicher już od pól;  
Nad Bugiem, Wisłą i Wartą  
Ostatni rozegra się bój!

Jedźcie samochody, suńcie naprzód tanki,  
Będą was kwiatami wieńczyć Krakowianki;  
Mrok już się rozprasza, dzień na wschodzie świta,  
Będzie was niedługo stary Kraków wita!

Przed nami przestrzeń otwarta,  
Powiewa wicher już od pól;  
Nad Bugiem, Wisłą i Wartą  
Ostatni rozegra się bój!

Czyściec żwawo działa, nie żałujcie pracy,  
Niech się im dziwują dzielni Poznaniacy!  
Niechaj Pomorzanie wiedzą i Kaszubi,  
Że się artylerią cała armia chlubi!

Przed nami przestrzeń otwarta,  
Powiewa wicher już od pól;  
Nad Bugiem, Wisłą i Wartą  
Ostatni rozegra się bój!

## Zelazny marsz.

(r. 1944)

*Zdecydowanie - energicznie.*

The musical score is written on six staves of music. It begins with a treble clef, a key signature of one sharp (F#), and a 4/4 time signature. The music is marked with dynamics such as *f* (forte) and *mf* (mezzo-forte). The lyrics are written below the notes, with some words underlined. The score includes various musical notations like accents, slurs, and repeat signs.

To my, że-żel-nych snów ko-wa-le, żo-ł-nie-rze fa-bryk,  
 ko-palń, hut, gdy sta-je świat my wciąż i-dzie-my da-lej i  
 da-lej swój dzi-wi-ga-my trud! Że-la-żna dłoń to my, to my, to my! To-  
 nam, to nam pod dło-nią roś-nie wiel-ki świat! Ku-je-my sny! dla snów ku-  
 je-my broń! To my ku-je-my ja-sne dni! Że-  
 żel-ny rytm! Że-żel-ny ład! Że-la-żny marsz: to my, to my, to my!

To my, żelaznych snów kowale,  
 Żołnierze fabryk, kopalń, hut,  
 Gdy staje świat, my wciąż idziemy dalej  
 I dalej swój dźwigamy trud!

Żelazna dłoń — to my, to my, to my!  
 To nam, to nam. pod dłonią rośnie wielki świat!  
 Kujemy sny! Dla snów kujemy broń!  
 To my kujemy jasne dni!  
 Żelazny rytm! Żelazny ład!  
 Żelazny marsz: to my, to my, to my!

To my synowie ziemi czarnej,  
 Wiślanych piasków, pińskich błot,  
 Choć huczy grom, my wciąż jak żywe ziarno  
 Składamy w skiby krwawy pot!

Żelazna dłoń itd.

To my oracze i kowale,  
 Żywiący i wznoszący świat,  
 Gdy przyszedł czas — stawiamy swoje: ale!  
 Dziś nasza dłoń stanowi ład.

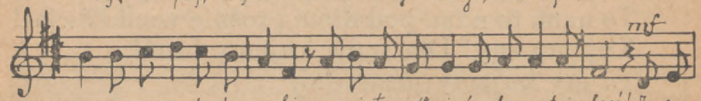
Żelazna dłoń itd.

Za broń! I więcej ani słowa!  
 Niech wstaje z kolan dumna pieśń!  
 Co złe — to w gruz! O, Polsko, znów od nowa!  
 Znów z naszych dłoni wolność weź!  
 Żelazna dłoń itd.

Hej, chłopcy, bagnet na broń!  
(1943 r.)



Hej, chło-pcy, ba-gnet na broń! Dłu-ga dro-ga, da-le-ka przed na-mi, mo-ocne



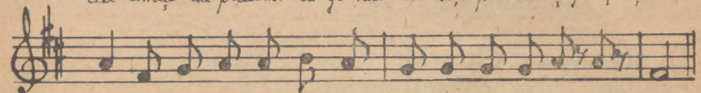
ser-ce a mę-ku ka-ra-bin, gra-na-ty w dło-niach ba-gnet na broń! Ja-sny



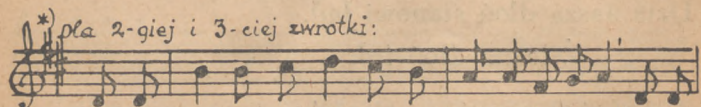
świt się roz-to-czy, wiatr o-wie-je nam o-czy, i o-



det-chnąć da płu-cami roz-go-rzeć da krwi, i pio-senkę jak tę-żę nad



zię-mią roz-to-czy, w rów-nym rytmie mar-sza raz, dwa, trzy.



2:.... Dłu-ga dro-ga da-le-ka przed na-mi trud i znój, po zwy-



czę-stwo my mło-dzi i - dzie-my na bój, gra-na-ty itd.

Hej, chłopcy, bagnet na broń!  
Długa droga, daleka przed nami,  
Mocne serce, a w rękę karabin,  
Granaty w dłoniach i bagnet na broń!

Jasny świt się roztoczy,  
Wiatr owieje nam oczy,  
I odetchnąć da płucom,  
I rozgorzeć da krwi,  
I piosenkę jak tęczę nad ziemią roztoczy,  
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy!

Hej, chłopcy, bagnet na broń!  
Długa droga, daleka, przed nami trud i znój,  
Po zwycięstwo my młodzi idziemy na bój,  
Granaty w dłoniach i bagnet na broń!

Ciemna noc się nad nami,  
Roziskrzyła gwiazdami,  
Jasne wstęgi dróg w pyle,  
Długie noce i dni,  
Nowa Polska zwycięska jest w nas i przed nami,  
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy!

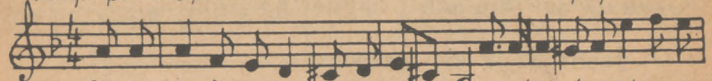
Hej, chłopcy, bagnet na broń!  
Bo nie wiemy, czy jutro, pojutrze, czy dziś,  
Przyjdzie rozkaz, że już, że trzeba nam iść,  
Granaty w dłoniach i bagnet na broń!

# Rozszumiały się wierzby płaczące.

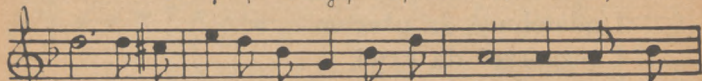
(19 1/3 r)

Tempo powolnego marsza

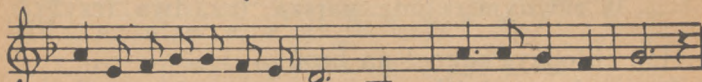
Mel. popularna



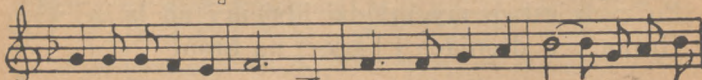
Roz-szu-mia-ły się wierz-by pla-czą-ce roz-pla-ka-ła się dziewczyna



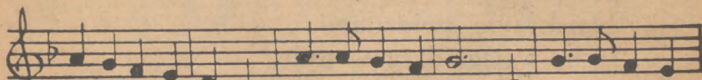
w głos, od łez o-czy pod ni-o-sła błysz-cą-ce, na żoł-



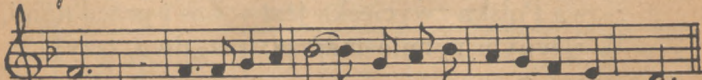
nier-ski, na twar-dy, sro-gi los Nie ślij-cie wierz-by nam



ża-łu co ser-ce rwie. nie płacz, dziewczyno, ma, to na no-



jen-ce nie jest źle Do tań-ca gra-ją nam szmaj-se-ry, ste-nów



szczę-ka, Śmierć ko-si ni-by łan, lecz my nie wie-my co to [lęk.

Rozszumiały się wierzby płaczące,  
Rozplakała się dziewczyna w głos,  
Od łez oczy podniosła błyszczące,  
Na żołnierski, na twarde, srogi los.

Nie ślijcie wierzby nam, żalu co serce rwie,  
Nie płacz dziewczyno, nie, bo na wojence nie  
[jest źle:

Do tańca grają nam szmajserzy, stenów szczęka,  
Śmierć kosi niby łan, lecz my nie wiemy co to  
[lęk.

Błoto, deszcz, czy słoneczna spiekota,  
Zewsząd słyhać miarowy, równy krok,  
To maszeruje polska piechota,  
Na ustach śmiech, rumiana twarz, wesoły wzrok.  
Nie ślijcie wierzby nam itd.

Czy wśród piasków upalnej pustyni,  
Czy wśród mrozów sybirskich trzeba iść,  
Całym sercem za Tobą tęsknimy,  
I pragniemy - zdążymy wkrótce przyjść.  
Nie ślijcie wierzby nam itd.

Na Kujawach.....  
(1943 r.)

Kujawiak  
P  
Mel. ludowa.

Na ku-ja-wach, na sze-ro-ki-ech ży-znych po-lach sza-ra le-ży mgła,  
cięż-ka, bez-li-to-sna, bez-słoń-eczna do-la lu-dzi wó-b-cą stro-nę  
jak wiatr li-s-cie gna. Ku-ja-wio-kiem płą-cze wiatr w ga-łę-ziach drzew,  
u-milkł nad po-la-mi każ-dy in-ny śpie-w tył-ko czar-na ro-la  
krze-pnie w so-bie z bó-łu, płą-czą nad nią drob-ne li-s-cie wierzb  
Ku-ja-wia-cek, ku-ja-wia-cek, gdzieś na ob-cej zie-mi za-li się i płą-cze;  
Ku-ja-wio-cek, ku-ja-wio-cek, jak je-sien-ny wi-cher łka,

Na Kujawach, na szerokich żyznych polach  
Szara leży mgła,  
Ciężka, bezlitosna, bezsłoneczna dola  
Ludzi w obcą stronę, jak wiatr liście gna.

Kujawiakiem płacze wiatr w gałęziach drzew,  
Umilkł nad polami każdy inny śpiew,  
Tylko czarna rola krzepnie w sobie z bólu,  
Płaczą nad nią rosą drobne liście wierzb.

Kujawiaczek, kujawiaczek,  
Gdzieś na obcej ziemi żali się i płacze,  
Kujawiaczek, kujawiaczek,  
Jak jesienny wichur łka.

W tę kujawską ziemię, w tę kujawską czarną,  
Padło złotym siewem krwi braterskiej ziarno,  
Leży w niej głęboko krwawe i gorące,  
Czeka tylko wiosny, słońca.

I na pierwszy wiosny obudzony wiew,  
Śmignie prosto w górę bohaterski siew,  
Zbudzą się Kujawy, ziemia udręczona,  
Zbudzą, za broń chwycą, pomszczą ból i krew.

Kujawiakiem rozśpiewanym  
Rozzłocą się w słońcu te kujawskie łany,  
Kujawiakiem, kujawiaczkiem  
Ze wzruszenia wierzbę płaczą,

Brzezina.  
(n. 1942)

Tempo marsza.

Roz-pla-ka-ła się brze-zi-na, roz-pla-ka-ła się brze-zi-na,  
po-że-gna-ła ma-tka sy-na, kie-dy szedł na bój.  
*f* Więc po-że-gnał wieś i po-le, więc po-że-gnał wieś i po-le.  
*mf* póź-niej po-szedł na nie-do-łę mi-ły Bo-że mój, mi-ły Bo-że mój

Rozpłakała się brzezina,  
Rozpłakała się brzezina,  
Pożegnała matka syna  
Kiedy szedł na bój.

Więc pożegnał wieś i pole,  
Więc pożegnał wieś i pole,  
Później odszedł na niedolę,  
Miły Boże mój,  
Miły Boże mój.

Idą ze wsi i ci z miasta,  
Idą ze wsi i ci z miasta,  
Las bagnetów w górę wzrasta,  
Posrebrzany las.

Na kwaterach listy piszą,  
Na kwaterach listy piszą,  
Drzewa do snu ich kołyszają,  
Noc i srebrny czas,  
Noc i srebrny czas.

Śpi spokojna polska ziemia,  
Śpi spokojna polska ziemia,  
Pod księżycem smugą drzemie,  
Trzeba bronić jej.

Kto nie padnie, ten powróci,  
Kto nie padnie, ten powróci,  
Matka się przestanie smucić,  
Sercu będzie lżej,  
Sercu będzie lżej.

# Spadochroniarz.

(r. 1945)

Tempo żywego marsza.

The musical score is written on five staves in G major and 2/4 time. It begins with a treble clef and a key signature of one sharp (F#). The first staff starts with a dynamic marking of *mf*. The second staff has a dynamic marking of *f*. The third staff has a dynamic marking of *mf*. The fourth staff has a dynamic marking of *f*. The fifth staff has a dynamic marking of *f*. The lyrics are written below the notes.

Nie masz złej drogi do swej nie-bogiej, bo spa-da-chro-niarz  
chło-pak chwał, tra-fi ko-mi-nem do swej dziew-czy-ny, choć-by prze-le-ciał  
ca-ły świat Czy to las, czy to rów, skac-że, bra-cie, zdrów!  
Gdyś wy-le-ciał po-nad po-le z fa-so-wa-nym  
no no so-lem to już szko-da słów, to już szko-da słów.

Nie masz złej drogi  
Do swej niebogiej,  
Bo spadochroniarz — chłopak chwał —  
Trafi kominem  
Do swej dziewczyny,  
Choćby przeleciał cały świat!

Czy to las, czy to rów,  
Skacze, bracie, zdrów!  
Gdyś wyleciał ponad pole  
Z fasowanym parasolem,  
To już szkoda słów!

Nie płacz, Marysiu,  
Nie smuć się dzisiaj,  
Sfrunie twój Jaś z wysokich gwiazd,  
Bo pod chmurami,  
Bo pod kulami,  
To najpiękniejsza z wszystkich jazd!

Czy to las itd.

W zuchwałym skoku  
Spada z obłoków  
Naszej brygady przednia straż,  
Z góry na Niemców —  
Sciera odmieńców:  
Czy takich zuchów więcej znasz?!

Czy to las itd.

Ciesz się, dziewczyno,  
Troski twe miną,  
Już wkrótce z kraju pierzchnie wróg —  
Jak deszcz majowy  
Spadnie na głowy  
Powietrzna armia z górnych dróg.

Czy to las itd.



## Nad nami śpiew.

(r. 1942)

Tempo marsza. *mf* Melodia: M. Rudnicki

Nad na-mi śpiew, nad na-mi szum, to szu-mi las zie-ło-ny  
 W pio-ru-ny burz, na wra-ży tłum, na wra-ży tłum, pro-na-sze ba-tal-jo-ny.

Nad nami śpiew, nad nami szum,  
 To szumi las zielony,  
 W pioruny burz, na wraży tłum  
 Prą nasze bataliony.  
 Idziemy w świat, idziemy w dal,  
 Kołysze się nam zboże,  
 Zielony las, bagnarów stal,  
 Na hełmach złote zorze.  
 Równamy krok, wznecamy pył.  
 Niesiemy pieśń przez pole,  
 Nie zbraknie nam w ramionach sił  
 Na dolę i niedolę.  
 Będziemy kuć młotami stóp  
 Rycerski pas tej drogi,  
 A gdzie ostatni świeży grób,  
 Tam naszych nie brak mogił.  
 A gdzie nasz grób, gdzie szaniec nasz  
 I nasz piechurski biwak —  
 Tam Orzeł Biały pełniąc straż  
 Do lotu się porywa.

## Pożegnanie.

(r. 1943)

Śpiewnie - nie śpieszcie. *P*

Ze-gnaj, no-cka cie-plota w sre-brnych sto-i-ro-sach,  
 nie płacz, dziew-cze, nie płacz, mu-si-my się roz-stać. Jak je-sień-ny  
 wiatr przez po-la nie-sie zło-ty kłos, ta-ka już żo-ł-  
 nier-ska do-la, ta-ki to nasz los.

Zegnaj nocka ciepła, w srebrnych stoi rosach,  
 Nie płacz, dziewczę, nie płacz, musimy się rozstać.  
 Jak jesienny wiatr przez pola niesie złoty kłos,  
 Taka już żołnierska dola, taki to nasz los.  
 Nie płacz, dziewczę, nie płacz, nie wyplakuj oczek,  
 Wrócę się do ciebie za maleńki rok.  
 Jak jesienny wiatr przez pola itd.  
 Jeśli zaś polegnę, jeśli się nie wrócę,  
 Nie płacz, dziewczę, nie płacz, i nie szlochaj, nie  
 Jak jesienny wiatr przez pola itd. [smuć się.  
 Nie płacz, dziewczę, nie płacz, nie roń łez daremnie.  
 Jeśli się nie wrócę, prześniesz świat bez mnie.  
 Jak jesienny wiatr przez pola itd.

Pojadę Marysiu na boje.

(r. 1943)

Tempo marsza  
mf

Po-ja- de Ma-ry-siu na bo- je, nie tu nie po- mo- ga  
czy two- je nie tu nie po- mo- ga, czy two- je Lecz ser- ce  
stę sknio- ne roz- łą- ki nie znie- sie bę- dzie cie- bie go- nie  
Da capo  
al fine.

po- świe- cie bę- dzie cie- bie go- nie po- świe- cie.

Detailed description: The image shows a musical score for a march. It consists of four staves of music in G major (one sharp) and 2/4 time. The first staff is marked 'Tempo marsza' and 'mf'. The lyrics are written below the notes. The second staff has a 'Fine' marking at the end. The third staff continues the melody. The fourth staff ends with a 'Da capo al fine' marking. The lyrics are: 'Pojadę Marysiu na boje, nie tu nie pomogą, czy twoje nie pomogą, czy twoje Lecz serce stęsknione rozłąki nie zniesie, będzie ciebie gonić, poświecie, będzie ciebie gonić, poświecie.'

Pojadę, Marysiu, na boje,  
Nie tu nie pomogą, łyzy twoje!

— Lecz serce stęsknione  
Rozłąki nie zniesie,  
Będzie ciebie gonić.  
Po świecie.

Każą mi tam czołgiem kierować  
I zastępy wrogie tratować.

— Więc jako ptak chyży  
Polecę przez pole,  
By być ciebie bliżej  
W niedoli.

Nieprzyjaciel działa wytoczy,  
Z cekaemów plunie nam w oczy.

— A ja czołg zastawię  
Tarczą miłowania,  
Niechaj cię wybawia,  
Ostania.

A jeżeli przyjdzie mnie zgiąć,  
Co ty wówczas poczniesz, dziewczyno?

Śmierć się w bitwie skrada,  
Okrutna, straszliwa,  
Znienacka napada,  
Porywa.

— Ja cię śmierci wydrę ze szponów,  
Bo miłość silniejsza, niż ona.

W walce nie ustane,  
Bo serce mam mężne,  
Wierz mi ukochany,  
Zwycięzę!

Nie oglądaj się Marysiu.

(r. 1942)

*Tempo kujawiaka.*

The musical score is written on three staves in G major and 2/4 time. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one flat (F major), and a tempo marking of 'Tempo kujawiaka.' followed by a dynamic marking of 'mf'. The melody is simple and rhythmic. The second and third staves continue the melody with lyrics underneath. The lyrics are: 'Nie o - gła - daj się Ma - ry - siu, za - tym woj - skiem za pan - cer - nym, hej, co stro - na na - rze - czo - na! Pan - eer - ni nie - wier - ni! Hej, co stro - na na - rze - czo - na! Pan - eer - ni nie - wi - erni'. The third staff ends with a fermata over the final note.

Nie oglądaj się, Marysiu,  
Za tym wojskiem, za pancernym —  
Hej! co strona — narzeczona!  
Pancerni — niewierni!

Nie oglądaj się, Marysiu,  
Za tym co na czołgu' jedzie —  
Zaturkoce, zawarkoce  
I tyle go będzie!

Nie oglądaj się, Marysiu,  
Za tym, co to przy motorze:  
Pieści zrazu, wtem da gazu —  
Szukaj wiatru w borze!

Nie oglądaj się, Marysiu,  
Za tym gładkim chłopcem z miasta,  
Nocką przyjdzie, dodnia wyjdzie,  
Pojedzie i basta!

Zerknij, Maryś, za strzelcami,  
Co przez wieś ciągną jak chmura —  
Toć w kochaniu, panno Maniu,  
Nie masz nad piechura!

Oto gładka droga.  
 pieśń zmotoryzowanej kawalerii.  
 (r. 1942)

Zywo-lekko.

*mf*  
 O-to gład-ka dro-ga, o-to war-kot kół, o-twór-z drzwini-  
*f*  
 bo-go, za mną ca-ty pułk. Z-to-ty pro-mień spa-da  
*Fine, mf*  
 na zie-lo-ny łan, ben-zy-no-wa es-ka-po-da ma-li-no-wy  
 dzban. Na wi-ró-żach dech za-pie-ra gdy pe-dzą u-  
 ła-ni, ben-zy-no-wa Sa-mo-sier-ro zmo-to-ry-zo-  
*f*  
 wa-ni! O-to jest le-gen-da no-wa o-to no-wy mit,  
*Da capo al Fine*  
 mknie ko-lum-na mo-to-ro-wa przez sło-cis-ty świt.

Oto gładka droga,  
 Oto warkot kół,  
 Otwórz drzwi, niebogo,  
 Za mną cały pułk.

Złoty promień spada  
 Na zielony łan —  
 Benzynowa eskapada,  
 Malinowy dzban!

Na wirażach dech zapiera  
 Gdy pędzą ułani,  
 Benzynowa Samo-Sierra,  
 Zmotoryzowani!

Oto jest legenda nowa,  
 Oto nowy mit —  
 Mknie kolumna motoro-  
 Przez złocisty świt. [wa

Oto gładka droga,  
 Oto warkot kół,  
 Otwórz drzwi, niebogo,  
 Za mną cały pułk.

Złoty promień spada  
 Na zielony łan —  
 Benzynowa eskapada,  
 Malinowy dzban!

Mknie kolumna, koła dz-  
 I szeleści kłos — [wonia  
 Panienczki łezki ronią —  
 To ułański los!

Przelecieli, przepłynęli,  
 Skrył ich ciemny las,  
 Srebrnym pyłem świat  
 A piosenką czas. [rozcięli.

Oto gładka droga,  
 Oto warkot kół,  
 Zamknij drzwi, niebogo,  
 Już odjechał pułk.

Słońce już zapada  
 Za wieczorny łan —  
 Benzynowa eskapada,  
 Malinowy dzban!

Janka  
(1943 r)

Tempo marsza  
*mf*

Choć-bys świat prze-le-eał w kół-ko, sa-mo-to-łe-m czy jas-  
kół-ka, choć-bys pa-rę butów zra-bał na-wet  
dwie: szu-kaj dnia-mi i no-ca-mi, świe-cą i re-fle-któ-  
ra-mi ta-kiej Jan-ki nie do-szu-kasz się, bo nie! Ar-ty-  
le-rią i tan-ka-mi wal na mu-ry, za mu-ra-mi, za gó-  
ra-mi, za la-sa-mi nie ma też! Daj więc  
spo-kój, no bo prze-cie, dru-giej nie ma w ca-łym

świe-cie, nie-da ra-dy mu-sisz wie-rzyć, no i wierz!  
*mf*  
Nikt na świe-cie nie ma ta-kich o-czu, trzy-masz fa-son,  
choć-bys pa-adał już na pysk, nikt nie u-mie się uś-mie-chać tak u-  
ro-czo, tyl-ko Jan-ka, tyl-ko o-na, wię-ciej nikt!

Choćbyś świat przeleciał w kółko,  
Samolotem i jaskółką,  
Choćbyś parę butów zrąbał, nawet dwie:  
Szukaj dniami i nocami,  
Świecą i reflektorami,  
Takiej Janki nie doszukasz się, bo nie.

Artylerią i tankami  
Wal na mury, za murami,  
Za górami, za lasami nie ma też!  
Daj więc spokój, no bo przecie,  
Drugiej nie ma w całym świecie,  
Nie da rady-musisz wierzyć, no i wierz!

Nikt na świecie nie ma takich oczu,  
Trzymasz fason, choćbyś padał już na  
[pysk,  
Nikt nie umie się uśmiechać tak uroczco,  
Tylko Janka, tylko ona, więcej nikt!

Mija dzionek w marszu, w boju  
I nadchodzi czas postoju,  
Aby sercu ulżyć — każdy do niej rwie.  
Janka z miną ważną wielce,  
Każe stanąć ci w kolejce  
I fasuje papierosy i te de!

Nie bądź mądry, wszystko na nie!  
Nic nie zdołasz wycygańić,  
Równiusieńko, sprawiedliwie musi być!

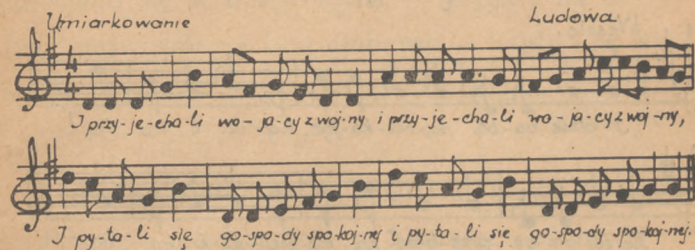
Spróbuj tylko choćby troszkę,  
To jak spojrzysz — rany boskie!  
Zaczerwienisz się jak pętaek, no i wstyd!  
Nikt na świecie nie ma takich oczu itd.

Gdy się dorwie kulomiotu,  
Tra ta ta ta: wróg już gotów!  
O, bywało u nas różnie, więc i tak:  
Śmieje się Janeczka rada,  
Wali tak, że proszę padać  
I połowę trafia kula, resztę szlag!

A niekiedy, jasną nocą,  
Kiedy gwiazdy zamigocą  
W rozmarzeniu, z papierosem, który zgasł,  
Janka mówi przy ognisku,  
Że niedługo, że już blisko,  
Niedaleko ma do domu każdy z nas.  
Nikt na świecie nie ma takich oczu itd.

I przyjechali wojacy z wojny.

Utrziarkowanie Ludowa



J przy-je-cha-li wo-ja-cy z woj-ny i przy-je-cha-li wo-ja-cy z woj-ny,  
J py-ta-li się go-spo-dy spo-koj-nej i py-ta-li się go-spo-dy spo-koj-nej.

I przyjechali wojacy z wojny (bis)  
I pytali się gospody spokojnej. (bis)  
A gdy gospodę mieli spokojną, (bis)  
Wypytywali o dziewczynę strojną. (bis)

A czyście jej nie widzieli w polu, (bis)  
Jak wybierała pszeniczkę z kąkolą. (bis)  
Oj widzieliśmy na głowie wianek (bis)  
I myśleliśmy, że krakowski zamek. (bis)

A ktoby zechciał dziewczyny dostać, (bis)  
To musi sześciu dziewosłębów posłać. (bis)  
Ażeby we trzech z matką gadało, (bis)  
We trzech Marysię samą namawiało. (bis)

Hejda - hojda!  
(r. 1944)

*Wesoło.*

J-dzie ba-ba na-rze-ka-jąc, hej-da i ha ha!  
Ze jej dro-gę prze-biegł za-jąc, hej-da i ha ha!  
Bia-da za-jąc: oj, nie mo-gę, hej-da i ha ha!  
znów mi ba-ba przesz-ła dro-gę, hej-da, hoj-da i ha ha!

Idzie baba narzekając — hejda i ha ha!  
Ze jej drogę przebiegł zając — hejda i ha ha!  
Biada zając: oj, nie mogę — hejda i ha ha!  
Znów mi baba przeszła drogę — hejda, hojda i ha ha!

Cztery chłopcy, tuż przy młynie — hejda i ha ha!  
Zakochali się w dziewczynie — hejda i ha ha!  
Lecz największy z tym ambaras — hejda i ha ha!  
Kiedy czterech zechce naraz — hejda, hojda i  
[ha ha!

Chwalił się żołnierzom kozioł — hejda i ha ha!  
Beczę — kiedym jest w humorze — hejda i  
[ha ha!  
Nie znam lęku, ani grozy — hejda i ha ha!  
Nawet gdy idę do kozy — hejda, hojda i ha ha!

Pije Kuba do Jakuba — hejda i ha ha!  
Aż mu para dymie z czuba — hejda i ha ha!  
Aż myślała wroga strona — hejda i ha ha!  
Że to dymna jest zasłona — hejda, hojda i ha ha!

Jedzie ułan, jedzie.

*Wesoło.* *Ludowa.*

Je-dzie u-łan, je-dzie, ko-nik pod nim płą-sa, kasz-kie-cik  
schy-lił na bok i po-krę-cił wą-sa, kasz-kie-cik  
gwizdzące.  
schy-lił na bok i po-krę-cił wą-sa.

Jedzie ułan, jedzie,  
Konik pod nim płąsa,  
Kaszkiecik schylił na bok  
I pokręcił wąsa.

A wszystkie panienki  
Gdy go tylko zoczą,  
To ledwie im z radości  
Serca nie wyskoczą.

Jedzie ułan, jedzie,  
Konik pod nim sadzi,  
Hej, będą mu, będą,  
Na kwaterze radzi.

Bo czy potańcuje,  
Czy też się uśmiecha,  
Każde serduszek za nim  
Z tęsknoty usycha.

Jedzie ułan, jedzie,  
Szablą pobrzękuje;  
Hej, uciekaj dziewczyno,  
Bo cię pocałuje.

Jedna umierała,  
Jeszcze się pytała:  
Ach, czy na tamtym świecie  
Są ułani przecie?

A niech pocałuje,  
Nikt mu nie zabrania,  
Wszakże on swoją pier-  
Ojczyznę zasłania. [sia]

Nie ma tego domu,  
Nie ma takiej chatki,  
A gdzieby nie kochały  
Ułanów mężatki.

Kochają i panny,  
Lecz kochają skrycie,  
Każdaby za ułana  
Oddała swe życie.



Jedzie żołnierz od Torunia.

Dość żywo Ludowa-Poznańskie

Je-dzie żoł-nierz od To-ru-nia czar-ny wą-sik  
ma, czar-ny wą-sik ma. Sie-dzi Ka-sia na ry-necz-ku  
do-bre piw-ko ma, do-bre piw-ko ma La la la la la la  
la la la la la la la la la la la la

The musical score is written on four staves in a 3/8 time signature with a key signature of two flats. It includes lyrics in Polish and a final line of 'la la la' notes.

Jedzie żołnierz od Torunia,  
Czarny wąsik ma.  
Siedzi Kasia na ryneczku,  
Dobre piwko ma.

Do mnie, do mnie, mój Jasięku,  
Dobre piwko mam,  
Łykom, bykom, za pieniądze,  
Tobie darmo dam.

Skoczył z konia, ze strzemiona,  
Wywichnął nogę.  
— Nieszczęśliwe zawołanie,  
Chodzić nie mogę!

Poślij, Kasiu, po doktora,  
Albo po pana.  
Jeśli on mnie nie uleczy,  
Ulecz mnie sama.

Pościelże mi, Kasineczko,  
W nowej komorze,  
I sama się do mnie przytul  
To mi pomoże.

Posłać ci się nie odrzekam,  
Tulić nie mogę,  
Bo by ci się ogień rzucił  
W kulawą nogę.

Tylko ty się dziewczę nie bój  
Ognia rzucenia,  
Ino ty się przy mnie trzymaj  
Dla pocieszenia.

Hej, bystra woda.

*Tempo marsza.* *Ludowa - Orawa.*

Hej, by-stra wo-da, by-stra wo-dziec-ka, py-ta-ło  
dziew-cze o Ja-ni-cka. Hej, le-sie cie-mny, wir-sku zie-  
le-ny, ka mój Ja-ni-cek u-mi-le-ny Hej, Ja-ni-cku  
mi-ły, Ja-ni-cku, nie chodź po o-raw-skim chod-ni-ku.

Hej, bystra woda, bystra wodzicka,  
Pytało dziewczę o Janicka.  
Hej, lesie ciemny, wirsku zielony,  
Ka mój Janicek umilenny.

Hej, Janicku, miły, Janicku,  
Nie chodź po orawskim chodnicku.

Hej, powiadali, hej, powiadali,  
Hej, ze Janicka porubali.  
Hej, porubały go Orawiany,  
Hej, za owiecki, za barany.

A mówiła ja ci, Janicku,  
Nie chodź po orawskim chodnicku,  
Bo cie te orawskie juhasy,  
Długie już cekali hań easy.

Pirwsa godzina

*Uroczyście* *Ludowa - Podhale*  
*przedz*

Pir-wsa go-dzi-na z pół-no-cy, ci ta, Kiej mnie, kiej mnie zła-pa-li,  
Zes-ce się gwiaz-da na nie-bie ćmi-ła.  
Kiej mnie, kiej mnie zła-pa-li, kiej mnie Ja-ni-cka pa-nom wy-da-li.

Pirwsa godzina z północy biła,  
Jesce się gwiazda na niebie ćmiła,  
Kiej mnie, kiej mnie złapali,  
Kiej mnie, kiej mnie złapali,  
Kiej mnie Janicka panom wydali.

Wiedli w komorę — jak zgraja wściekła,  
Cieli ciupazką, aż krew pociekła,  
Wtedy, wtedy złapali,  
Wtedy, wtedy złapali,  
Wtedy Janicka panom wydali.

## Wezmę ja kontusz .

*Nie za prędko* *Ludowa*  
*mf*

Wez-mę ja kon-tusz, wez-mę ja kon-tusz, sza-błę przy-pa-szę,  
pój-dę do dziew-czy-ny, pój-dę do je-dy-nej, tam się u-cie-szę.

Wezmę ja kontusz, wezmę ja kontusz,  
Szablę przypaszę,  
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej  
Tam się ucieszę.

I przyszedł do niej i przyszedł do niej,  
Puknął w okienko:  
Wyjdź dziewczę moje, wyjdźże jedyna,  
Wyjdźże panienko.

Wyszła dziewczyna, wyszła jedyna.  
Jako róży kwiat,  
Oczki zapłakała, rączki załamała,  
Zmienił się jej świat.

Czego ty płaczesz, czego lamentujesz,  
Dziewczyno moja?  
Jakże nie mam płakać, nie mam lamentować,  
Nie będę twoja!

Będziesz dziewczyno, będziesz jedyna.  
Będziesz - dalibóg!  
Ludzie mi cię rają, rodzice oddają,  
I sam sądzi Bóg.

Ty pójdiesz górą, ty pójdiesz górą,  
A ja doliną,  
Ty zakwitniesz różą, ty zakwitniesz różą,  
A ja kaliną.

## Szumiała dąbrowa.

Umiarkowanie *mf* Ludowa

Szu-mia-ła dą-bro-wa, mo-ja ej je cha-ta, mo-je-go Ja-  
sien-ka z so-bą na-ma-wia-li: jedź Ja-sien-ku zna-mi ko-nik osio-  
dła-ny! *wolniej* Ko-muż mnie zo-sta-wisz, mój Ja-siu ko-cha-ny?

Szumiała dąbrowa, wojacy jechali,  
Mojego Jasienka z sobą namawiali:  
Jedź, Jasienku, z nami, konik osiodłany,  
Komuż mnie zostawisz, Jasiu mój kochany?

Zostawię ja ciebie temu co na niebie,  
Za roczek, za drugi powrócę do ciebie.  
Siada na konika, już noga w strzemieniu:  
Pamiętaj, dziewczyno, o moim imieniu.

Już się roczek kończy, jak się wojna toczy,  
Marysia nieboga wyplakała oczy,  
Wyszła na góręczkę, wyrzeka i płacze:  
Ach, Jasiu, mój Jasiu, kiedyż cię zobaczę?!

Wyszła na góręczkę, wojacy tam jada,  
Spod mego Jasienka konika prowadzą,  
Prowadzą konika — żalobą okryty:  
Podobno Jasienko na wojnie zabity.

## Gdzie mój Jasienio.

Umiarkowanie, lecz nie za wolno. Ludowa - łowiskie. *mf*

Gdzie mój Ja-sie-nio prze-niez-kę sie-je, co spoj-rzy na mnie  
to się uś-mie-je. *f* O jej, o jej, o je-jej, o je-jej, o jej, o jej, jej.

Gdzie mój Jasienio pszeniczkę sieje,  
Co spojrzy na mnie — to się uśmieje.  
O — jej!

Pszeniczkę sieje i drobny owies —  
Mos wyjść za pono — lepi sie powieść.  
O — jej!

A bo u pana to gruba syja,  
Porteckie długie — jaz je zawija.  
O — jej!

Dostałam za nim, niby za panem,  
Dwa worki siecki, koze z baranem.  
O — jej!

Krowe bez roga, kacke bez dzioba,  
Taki majuntek dostał wontroba.  
O — jej!

I to kunisko wysło na rzysko,  
Komary zjadły... przepadło wszystko!  
O — jej!

Jo za wodom, ty za wodom.

*Dość żywo* *Ludowa - Podhale.*

Jo za wo-dom, ty za wo-dom, ja-kaz ja ci gem-by po-dom?  
Po-dom ci ja na lis-tec-ku, nai-ci ze mój ko-cha-nie-ku.

Jo za wodom, ty za wodom,  
Jakoz jo ci gemby podom?  
Podom ci ja na listecku,  
Naści ze mój kochanecku.

Jo za wodom, ty za wodom,  
Jakoz bedziem bywać z sobom?  
Naucymy konia pływać,  
To bedziemy z sobom bywać.

Wirskiem posta, wiskiem zasa.  
Malowane piórko niesła,  
Malowane a nie sare —  
W Poroninie dziewczki stare.

A na Olej młodzusięńkie,  
Majom gemby słodziusięńkie,  
Kiek se jednom pocałował,  
Tak se trzi dni oblizował.

Hej, idem w las.

*Umiarkowanie* *Słowa: K. Tetmajer.*  
*Mel. Ludowa - Podhale.*

Hej, i-dem w las, piór-ko mi się mi-go-ce! Kie za-wi-nem  
Hej, i-dem w las, dud-ni zie-mia, ka kro-ce! Kie przy-tu-pnem  
rg-ba-nie-kom, krew eer-wo-nom wy-ta-ee!  
pod-kó-wee-kom, krew mi z pod nóg bul-go-ee! Hej!

Hej, idem w las, piórko mi się migoce!  
Hej, idem w las, dudni ziemia, ka kroce!

Kie zawinem rąbaniekom  
Krew cerwonom wytoce;  
Kie przitupnem podkóweckom,  
Krew mi z pod nóg bulgoce! Hej!

Ciemniuszka noc, ogień bez las prześwieca,  
Ciemniuszka noc, złe się złemu zaleca.

W ciemnym lesie popod jedle  
Dołem watra się pali:  
Cy se grzejom dziwożony?  
Co jom djasi skrzesali? Hej!

## Na środku pola.

*Nie za prędko* *Ludowa-Tarnowskie*

Na śró-dku po-la sto-i to-po-la,  
 po-wiedz że mi mo-ja Zo-siu czy bę-dziesz mo-ja,  
 po-wiedz że mi mo-ja Zo-siu czy bę-dziesz mo-ja.

Na środku pola  
 Stoi topola,  
 Powiedz że mi, moja Zosiu,  
 Czy będziesz moja?

Powiedz że mi raz,  
 Czy mi rączkę dasz  
 I ten wianek z białej róży  
 Co na głowie masz?

Oj, dam ci go, dam,  
 Mój Jasiu, śmieie,  
 Przed ołtarzem Matki Boskiej,  
 Na mszy w kościele,

## Niedaleko jeziora.

*Umiarkowanie* *Ludowa-Krakowskie.*

Nie-da-le-ko je-zio-ra sta-la lip-ka zie-lo-na, a na tej  
 lip-ce, na tej zie-lo-nej, śpie-wa-jom se plas-ko-wie.

Niedaleko jeziora stała lipka zielona,  
 A na tej lipce, na tej zielonej,  
 Śpiewajom se ptaskowie.

Nie byli to ptaskowie, ino kawalirowie,  
 I tak sobie mówią o jednej dziewczynie —  
 Wtóremu się dostanie?

Jeden mówi: „Mojaś ta!” Drugi mówi: „Jak Bóg  
 A trzeci mówi: „Serduszko kochane, [da!”  
 Czemużeś mi tak smutna?”

„Jak ja nie mam smutną być, za starego muszę  
 Hej stary, stary, czas ci iść na mary. [iść!”  
 A nie z młodą się żenić!

Leć głosie po rosie.

*Dość żywo*  
*mf* *Ludowo-Krakowskie.*

Leć gło-sie po ro-sie, po dro-bnej lesz-czy-nie i po-wieck  
o-de mnie do-bra noc dziew-czy-nie Do-bra noc-ka, do-bra,  
mo-ja naj-mi-lej-sza, po-no już do cie-bie dróż-ka os-tat-niej-sza

Leć głosie po rosie, po drobnej leszczynie,  
I powiedz ode mnie dobrą noc dziewczynie.  
Dobra nocka, dobra, moja najmilejsza,  
Pono już do ciebie dróżka ostatniejsza.

Ach, nie ostatniejsza, brońże tego Panie!  
Kto się w kim pokocha ma ciężkie rozstanie.  
Rozstań że się, rozstań, kalino z jaworem,  
Jak ja się rozstaję z kochaneczkiem moim.

Kalina z jaworem rozstać się nie może  
Tak i ja z kochankiem, o mój mocny Boże!  
Kalina z jaworem rozstać się nie chciała.  
A ja z kochaneczkiem rozstać się musiała.

Koło mego ogródka.

*Umiarkowanie.* *Ludowo-Krakowskie.*

Ko-to me-go o-gró-dee-ka  
*Szybko*  
Ko-to me-go o-gró-dee-ka o-gró-dee-ka,  
*Wolniej*  
o-gró-dee-ka, za-kwi-ta-ła ja-bło-nee-ka.

Koło mego ogródka (bis)  
Zakwitała jabłonecka.

Bielusieńko zakwitała, (bis)  
Czerwone jabłuska miała.

A któż mi je będzie zrywał, (bis)  
Kiej się na mnie Jaś pogniwoł.

Pogniwoł się nie wiem o co, (bis)  
Chodził do mnie — nie wiem po co.

Jak się gniwo, niech się gniwo, (bis)  
To mi Jantoś poobrywo.

## Czerwone jabłuszko

*Kujawiak* *Ludowa - Kujawy*

Czer-wo-ne ja-błusz-ko po zie-mi się to-czy, Gę-si za wo-dą,  
Ta-kie dziew-cze ko-cham, co ma czar-ne o-czy.

kaez-ki za wo-dą, trze-ba je ro-ze-gnać, bo się po-do-bą! Ja ci bu-zi dam,  
ty mnie bu-zi dasz, ja cię nie wy-dam, ty mnie nie wy-dar-

Czerwone jabłuszko po ziemi się toczy,  
Takie dziewczę kocham — co ma czarne oczy.

Gęsi za wodą, kaczki za wodą,

Trzeba je rozegnać, bo się podobą!

Ja ci buzi dam, ty mnie buzi dasz,

Ja cię nie wydam, ty mnie nie wydasz.

Czerwone jabłuszko przekrajane na krzyż,

Czemu ty, dziewczyno, krzywo na mnie patrzysz?

Gęsi za wodą itd.

Gdybym ja wiedziała, żeś ty chłopak stały,

Toby moje oczy inaczej patrzyły.

Gęsi za wodą itd.

Gdyby takich chłopców w sklepie sprzedawali

Kupiłabym sobie za sznurek korali.

Gęsi za wodą itd.

Z tamtej strony Wisły stoi chłop na koszu  
I sprzedaje panny trzy sztuki po groszu.

Gęsi za wodą itd.

Posłuchajcie, ludzie, jakie panny tanie,

Kto się potarguje, sto za grosz dostanie!

Gęsi za wodą itd.

Nie bijta się chłopcy, na Boga żywego!

Nie wyjdę za wszystkich, tylko za jednego.

Gęsi za wodą itd.

## Zielony mosteczek.

*Wesolo* *Ludowa - Poznańskie.*

zie-lo-ny mo-ste-czek u-gi-na się, zie-lo-ny  
mo-ste-czek u-gi-na się traw-ka na nim roś-nie  
nie sie-ka się, traw-ka na nim roś-nie nie sie-ka się.

Zielony mosteczek ugina się, (bis)

Trawka na nim rośnie, nie sieka się. (bis)

Żeby ten mosteczek harendował, (bis)

Tobym ja mosteczek wyręchtował. (bis)

Czerwone i białe róże sadił, (bis)

A ciebie, Marysiu, odprowadził. (bis)

Odprowadziłbym cię aż do lasa, (bis)

A potem zawołał: hop sa sa sa! (bis)



# Czemużeś mnie matulenko

Kujawiak Ludowa-Kajamy

*mf*  
Cze-mu-żej mnie ma-tu-len-ko za mąż wy-da-ta,  
jes-li-m ja na go-spo-dar-stwie nie ro-zu-mia-la.  
*p*  
I świa-tam ci nie u-ży-ta, mło-de la-ta  
u-tra-ci-ta, ma-tu-lu mo-ja, ma-tu-lu mo-ja.

Czemużeś mnie matuleńko za mąż wydała,  
Jeślim ja na gospodarstwie nie rozumiała.  
I światam ci nie użyła,  
Młode lata utraciła,  
Matulu moja, matulu moja.

Lepiej było u matuli w okienku stoić,  
Co niedziełę, co święteczko to się ustroić.  
A teraz ja siedzieć muszę,  
Mało kiedy ustroję się,  
Matulu moja, matulu moja.

Lepiej było u matuli słuchać muzyki,  
Chłopcy grali i śpiewali kiejby słowiki,  
A kiej grali aż do rana,  
Danaż moja, dana, dana,  
Matulu moja, matulu moja.

# Zginęła nam pastereczka w lesie.

Kujawiak Ludowa

Zgi-ne-ta nam pa-ste-reczka w le-sie, A mam ci ja, mam,  
A któż jej tam śnia-da-nie po-nie-sie?  
ta-ko-we pa-cho-łe, toć za-nie-sie jej śnia-da-nie na po-le

Zginęła nam pastereczka w lesie,  
A któż jej tam śniadanie poniesie?  
A mam ci ja, mam, takowe pacholę,  
Toć zanieś jej śniadanie na pole.

Obszedłem ja góry, bory, lasy,  
Nie znalazłem pastereczki naszej,  
A szukałem jej po polu, po boru,  
Ażem ja zaszedł ku temu jezioru.

Znalazłem ją przy pięknym jeziorze,  
Ona tam sobie chusteczki pierze,  
Ja się jej pytam — czy mnie będzie chciała,  
Ona nie mówi — tylko zapłakała.

## Na wójtowej roli.

Spięwnie. *mf* Ludowa.

Na wój-to-wej ro-li stu-dzie-necz-ka sto-i  
 Nie wi-dać nie wi-dać kra-sny dziew-ki mo-jej mo-jej

Na wójtowej roli studzieneczka stoi,  
 Nie widać, nie widać, krasnej dziewczki mojej.

Czy ty się mnie boisz, czy ty się mnie wstydzisz  
 Ze do mojej studni po wodę nie chodzisz?

Zaśbym ja się ciebie, Jasieńku wstydziła,  
 Kiejbym ja za tobą do wody wskoczyła!

Do wody, do wody, co się kołem toczy,  
 Za tobą, Jasieńku, co masz czarne oczy.

Czarne oczy mamy, na się spoglądamy,  
 Co komu do tego, że my się kochamy.

Co komu do tego, co komu to szkodzi,  
 Że my się kochamy — wszak jesteśmy młodzi.

Co komu to szkodzi, co komu do tego,  
 Niech każdy pilnuje serduszka swojego.

## Zielona łączka.

Zdecydowanie. *f* Ludowa.

Zie-lo-na łącz-ka, pię-kny kwiat, pię-kny kwiat,  
 pię-kny kwiat. Wę-druj dziew-czy-no, wę-druj je-dy-na,  
 ze mną w świat, ze mną w świat, ze mną w świat.

Zielona łączka, piękny kwiat.  
 Wędruj dziewczyno, wędruj jedyna,  
 Ze mną w świat.

Jakże mam z tobą wędrować?  
 Będą się ludzie, będą się ludzie  
 Dziwować.

A niechże — chcą li — dziwują!  
 Oboje — młodzi, oboje — młodzi  
 Wędrują!

## Gaiczek.

*Umiarkowanie* *Lidowa. Łowickie*

Ga - czek zie - lo - ny, pię - knie przy stro - jo - ny w czer - wo - ne  
wstą - żecz - ki przez ślicz - ne dzie - wez - cki A ten ga - ik  
z la - su i dzie, dzi - wu ją się w szy - sey lu dzie: i - dzie  
po li - po - wym ma i cie, przy pa - tru - ją mu się gos - cie

Gaiczek zielony,  
Pięknie przystrojony,  
W czerwone wstążeczki,  
Przez śliczne dziewczeczki.

A ten gaik z lasu idzie,  
Dziwują się wszyscy ludzie,  
Idzie po lipowym moście,  
Przypatrują mu się goście.

Gaiczek zielony itd.

Już skowronek k'nam zawitał,  
Wojtuś bociek już zaklekał,  
Jaskółeczki gniazdka sprzęgły,  
Kurki, gąski się wylęgły.

Gaiczek zielony,  
Pięknie przystrojony.  
W czerwone wstążeczki  
Przez śliczne dziewczeczki.

A ta zima ciężka była —  
Wszystkie ziółka wymroziła,  
Ale my się tak starały  
I te ziółka nazbierały.

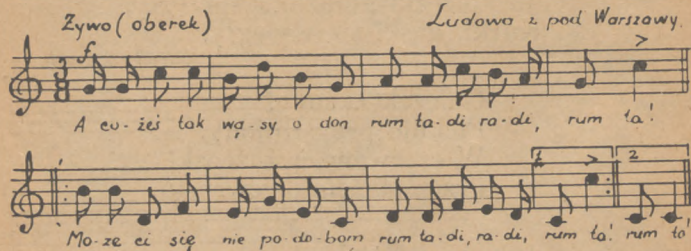
Gaiczek zielony,  
Pięknie przystrojony.  
W czerwone wstążeczki  
Przez śliczne dziewczeczki.

I my także się nie lenim,  
Zasiewamy już nasieniem.  
Pobłogosław nam, mój Boże,  
W polu, w gumnie i w oborze!

Gaiczek zielony,  
Pięknie przystrojony.  
W czerwone wstążeczki  
Przez śliczne dziewczeczki.

## A cozes tak wasy odaj.

*Zywo (oberek)* *Ludowa z pod Warszawy.*



A eu-iej tak wá-sy o don rum ta-di ra-de, rum ta!  
Mo-ze ci się nie po-do-bom rum ta-di, ra-de, rum ta! rum to!

A cóżeś tak wasy odon —  
Rum tadi radi rum ta!  
Moze ci się nie podobom —  
Rum tadi radi rum ta!

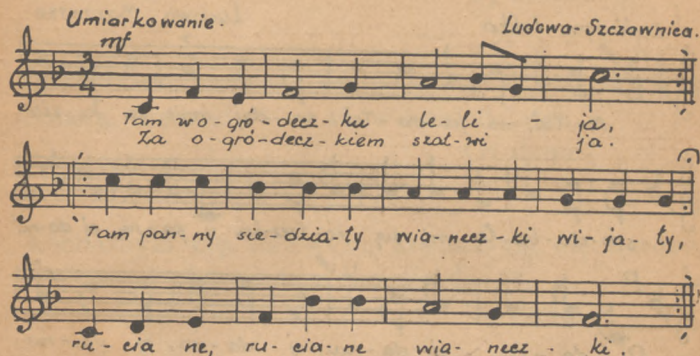
Choćbyś była jak dziewanna —  
Rum tadi radi rum ta!  
Bez posagu na nic panna —  
Rum tadi radi rum ta!

A tyś także nie bogaty —  
Rum tadi radi rum ta!  
Mas na portkach same łaty —  
Rum tadi radi rum ta!

Nase portki wydziwiła —  
Rum tadi radi rum ta!  
A i takich tyz nie miała —  
Rum tadi radi rum ta!

## Tam w ogródeczku lelija

*Umiarkowanie.* *Ludowa-Szczawnica.*



Tam wo-gró-decz-ku le-li-ja,  
Za o-gró-decz-kiem szał-wi-ja.  
Tam pan-ny sie-dzia-ły wia-nee-ki wi-ja-ty,  
ru-eia ne, ru-eia-ne wia-nee-ki.

Tam w ogródeczku lelija,  
Za ogródeczkiem szałwija,  
Tam panny siedziały,  
Wianeczki wijały,  
Ruciane, ruciane wianeczki.

Płynie wianeczek nad wodą,  
To mnie do ślubu powiodą;  
A jeśli wianeczek  
Utonie w topieli —  
Będziecie mnie w smutku widzeli.

## Matus, moja matus.

*Dość żywo-lekko* *Ludowa - Mazowsze.*

Ma-tus, mo-ja ma-tus, wy-daj mnie za Ja-sia,  
spo-do-ba-ły mi się kó-łecz-ka u pa-sa, oj da-na!  
Oj da-na, oj da-na, oj da-na, oj da-na,  
oj da-na, oj da-na, oj da-na, oj da-na!

The musical score is written on four staves. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one flat (B-flat), and a 3/4 time signature. The melody is written in a simple, folk-like style with some slurs and accents. The lyrics are written below the notes, with some words underlined. The second and third staves continue the melody and lyrics, and the fourth staff concludes with a final cadence.

Matus moja, matus, wydaj mnie za Jasia,  
Spodobały mi się kóleczonek u pasa.

Oj dana!

Kóleczonek u pasa, bućki czerwone,  
Matus moja, matus, wydaj mnie za żonę!

Oj dana!

Kamień na kamieniu, na kamieniu kamień,  
A na tym kamieniu jeszcze jeden kamień.

Oj dana!

Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek,  
Sobota, niedziela — i znów poniedziałek.

Oj dana!

Kochałbym cię, dziewczę, kochałbym cię bardzo,  
Ale mi cię ojciec, ni matka nie dadzą.

Oj dana!

Usiadł ptak na dębie i tak sobie nuci:  
Nie wierz chłopcu, nie wierz, bo on bałamuci.

Oj dana!

O moja dziewczyna, wkradłaś mi się w serce,  
Że mi się na żadną teraz patrzeć nie chce.

Oj dana!

Wrócę ja z wojenki niedługo do domu,  
Tylko ty dziewczyno nie daj buzi komu.

Oj dana!

Ty ze mnie szydzisz.

Dość żywo *mf* Ludowa. Mozowsze

Ty ze mnie szy-dzisz, dzie-wu-cho, ty ze mnie szy-dzisz, ty mnie .. no  
wte-dy ko-chasz, kiej ty mnie wi-dzisz! Hop, hop! hej-że ha! Oj da-na, da-na,  
da-na, da-na, da-na! Hop, hop! hej-że ha! Oj da-na, da-na, da-na!

Ty ze mnie szydzisz, dziewucho,  
Ty ze mnie szydzisz!  
Ty mnie ino wtedy kochasz,  
Kiej ty mnie widzisz!

Hop, hop, hejże ha!  
Oj dana, dana, dana...

Z ciebie nie szydę, chłopaku,  
Z ciebie nie szydę,  
Ja cię także wtedy kocham,  
Kiej cię nie widzę.

Hop, hop, hejże ha!  
Oj dana, dana, dana...

Ty będziesz moją, dziewucho,  
Ty będziesz moją,  
Ino mi się przysieweczki  
W polu dostoja.

Hop, hop, hejże ha!  
Oj dana, dana, dana...

Dam talara organiście,  
By wylazł na chór  
I zaśpiewał uroczyście —  
„Veni creator”.

Hop, hop, hejże ha!  
Oj dana, dana, dana...

Sprzedam cię na jamarku  
Za cztery bite,  
I wyprawię weselisko  
Sute, obfite.

Hop, hop, hejże ha!  
Oj dana, dana, dana...

A czemużeś nie przyszedł.

*Dać żywo* *Ludowa-Krakowski.*

*mf*  
*f*  
*rit.*

A e-e-mu-żeś nie psy-sed kie-dy mie-sięc już za-sed,  
 ja na cie-bie cę-ka-ta ca-to no-cke nie spa-ta,  
 eo-to no-cke nie spa-ta, ca-to no-cie nie spa-ta

A czemużeś nie przyszedł  
 Kiedy miesionc już zased?  
 Ja na ciebie czekała —  
 Cało nocke nie spała.

Ja stojałem za lasem,  
 Z fujareckom za pasem,  
 Jak zaceni psi scekać —  
 To ja musioł uciekać.

Na fujarce: fju, fju, fju!  
 Na bębenku: buch, buch, buch!  
 A na trąbce: tra ra ra ra ra!  
 Bedzie dobra z nas para!

Oj, już dobranoc.

*Umiarkowanie.* *Ludowa-Lubelskie*

*p*  
*mf*

Oj już do-bra-noc, ma-ja Ma-ry-siu, do bra-noc  
 to-bie, do-bra-noc. Oj, weź-że so-bie  
 Pa-na Je-zu-sa na po-moc, hej, na po-moc.

Oj, już dobranoc, moja Marysiu,  
 Dobranoc tobie, dobranoc!  
 Oj, weźże sobie Pana Jezusa  
 Na pomoc, hej, na pomoc.  
 Oj, już dobranoc, o mój Jasieniu,  
 Dobranoc tobie, dobranoc!  
 Oj, weźże sobie Matkę Najświętszą  
 Na pomoc, hej, na pomoc.  
 Oj, już dobranoc, moja Marysiu,  
 Oj, przed twoim pałacem,  
 Oj, położyłbym moją główeczkę,  
 Ino że nie mam na czym.  
 Oj, połóż, połóż, o mój Jasieniu,  
 Oj, w sadku na kamieniu.  
 Oj, wolałbym ja, moja Marysiu,  
 Oj, na twoim ramieniu.

Oj komu, komu.

Niezbyt wolno Ludowa-Lubelskie

Oj ko-mu ko-mu ra-niu-sień-ko wstać? Sły-chać po  
Oj ko-mu ko-mu w po-le wól-ki gnać?  
ro-sie, ka-dzi-dło roś-nie ma-jo-we

Oj komu, komu raniusieńko wstać,  
Oj komu, komu w pole wółki gnać?  
Słuchać po rosie,  
Kadzidło rośnie  
Majowe.

Oj dziewczyna się zafrasowała,  
Wzięła biczysko, wółki pognęła.  
Słuchała po rosie  
Jak kadzidło rośnie  
Majowe.

Jest drożyna jest

Ludowa-Lubelskie

Jest dro-ży-na jest przez ca-luś-ka wieś.  
Wy-de-pta-ta ją ka-sień-ka jak no-si-ta jeść

Jest drożyna, jest,  
Przez calušką wieś,  
Wydeptała ją Kasieńka,  
Jak nosiła jeść.

Ja będę twoja,  
A ty będziesz mój.  
Tylko ty mi, moja Kasiu,  
Z innymi nie stój.

Jak jeść nosiła,  
Boga prosiła,  
Żebyś ty był mój, Ja-  
Ja twoją była. [sieńku,

Ja będę stała  
I rozmawiała,  
Bo ja tobie, mój Jasięń-  
Słowa nie dała. [ku,



Zasiali górale.  
Trojak.

Umiarkowanie *mf* Ludowa-Śląsk.

Za-sia-li gó-ra-le o-wies, o-wies, od koń-ea, do koń-ea  
tak jest, tak jest! Za-sia-li gó-ra-le żyt-ko, żyt-ko, od koń-ea  
Zywo *f*  
do koń-ea wszy-śtko, wszy-śtko. A mom ci ja men-de-li-eek, w do-mu dwa,  
*mf* *f* *sf*  
w do-mu dwa! U są-sia-da św-ar-nych dzie-uch gro-ma-da, gro-ma-da. A mom ci ja  
trzy men-de-le, w do-mu dwa, w do-mu dwa! Żad-na mi się nie po-do-ba, tyl-ko, ta, tyl-ko to!

Zasiali górale owies, owies,  
Od końca, do końca, tak jest, tak jest!  
Zasiali górale żytko, żytko,  
Od końca, do końca, wszystko, wszystko!

A mom ci ja mendelicek,  
W domu dwa, w domu dwa!  
U sąsiada śwarynych dzieuch  
Gromada, gromada!  
A mom ci ja trzy mendele,  
W domu dwa, w domu dwa!  
Żadna mi się nie podoba,  
Tylko ta, tylko ta!

Zasiali górale owies, owies,  
Od końca, do końca, tak jest, tak jest!  
Pożęli górale żytko, żytko,  
Od końca, do końca, wszystko, wszystko

A na polu góraleczek  
Gromada, gromada,  
Czemużeś się wydawała,  
Kiej młoda, kiej młoda!  
Czemużeś się wydawała,  
Kiej mała, kiej mała!  
Będzie z ciebie gospodyni  
Niedbała, niedbała!

Oj, żeglajrze, żeglajrze

*Uroczyscie* *Ludowa-Kaszuby*

Oj, że-qlaj-rze, że-qlaj-rze, ca-tą no-cke po mo-rze!  
Hej, ha, hej-że, ha! Ca-tą no-cke po-mo-rze!

Oj żeglajrze, żeglajrze,  
Całą nocke po morze!  
Hej, ha, hejże, ha!  
Całą nocke po morze.  
Jakże jo mom żeglowac,  
Ciej nadchodzi ciemna noc?  
Hej, ha!

Zapal swieczke, abo dwie,  
Przeżeglaj że ty do mnie.  
Hej, ha!

Jakże jo tam przeżegłoł,  
Zaklepał jo na jej dom.  
Hej, ha!

Weszła do mnie młodsza czesc  
Proselą mnie z konia zlesc.  
Hej, ha!

Rechlij z konia nie zleżę,  
Swoją miłą zobacze.  
Hej, ha!

Twoja miła cwardo spi  
Od kamienia grob je jej.  
Hej, ha!

Ciejbie wiedział gdzie jej grob,  
Pojachol be ciej be mog.  
Hej, ha!

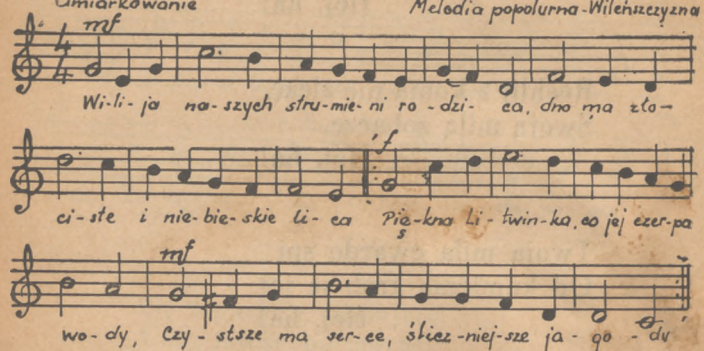
Moje mili dziewczątko  
Przerzec do mnie słoweczko.  
Hej, ha!

A kteż to ce powiedzol,  
Ze umarli gadac umiol?  
Hej, ha!

## Wilija.

*Umiarkowanie*  
*mf*

*Słowa: Adam Mickiewicz*  
*Melodia popularna - Wileńszczyzna*



Wi-li-ja na-szych stru-mie-ni ro-dzi-ca, dno ma zło-  
ci-ste i nie-bie-skie li-ca Pię-kna Li-twin-ka, co jej czer-pa  
*mf*  
wo-dy, Czy-stsze ma ser-ce, ślicz-niej-sze ja-go - du

Wilija, naszych strumieni rodzica,  
Dno ma złociste i niebieskie lica;  
Piękna Litwinka, co jej czerpa wody,  
Czystsze ma serce, śliczniejsze jagody.

Wilija w miłej kowieńskiej dolinie;  
Śród tulipanów i narcyzów płynie;  
U nóg Litwinki kwiat naszych młodzianów,  
Od róż kraśniejszy i od tulipanów.

Wilija gardzi doliny kwiatami,  
Bo szuka Niemna swego oblubieńca;  
Litwince nudno między Litwinami,  
Bo ukochała cudzego młodzieńca.

Niemen w gwałtowne pochwyci ramiona,  
Niesie na skały i dzikie przestworza,  
Tuli kochanka do zimnego łona,  
I giną razem w głębokościach morza.

I ciebie równie przychodzień oddali  
Z ojczystych dolin, o Litwinko biedna!  
I ty utoniesz w zapomnienia fali,  
Ale smutniejsza, ale sama jedna.

Serce i potok ostrzegać daremnie,  
Dziewica kocha i Wilija bieży;  
Wilija znikła w ukochanym Niemie,  
Dziewica płacze w pustelnicznej wieży.

# Jakże długa nasza droga.

(r. 1943)

Marsz.  
mf

jak-że dłu-ga na-sza dro-ga, jak-że cięż-ki znój,  
nie-do-sta-tk, ból i trwo-ga, bez-u-stan-ny bój. Nie-da-le-ko  
już do do-mu, nie-da-le-ko już, jest-eż jed-na gó-ra stro-ma,  
szczę-sie eż-ka tuż! Rów-naj krok, si-ty zbierz, gło-wa w gó-rę,  
mo-cno wierz, za zo-krę-tem nie-po-ję-te szczę-sie eż-ka  
nas! No-ga na-sze grzę-zną w bło-cie brną przez sy-пки  
piach, z gó-ry wro-gie sa-mo-lo-ty sie-ja śmierć i

mf

cresc.

f

f

strach. Gdy doj-dzie-my od-naj-dzie-my sens u-bie-głych  
lat, o-ne da-da-dzą Pol-skę no-wą, no-my pię-kny świat!

Jakże długa nasza droga,  
Jakże ciężki znój,  
Niedostatek, ból i trwoga,  
Bezustanny bój.

Niedaleko już do domu,  
Niedaleko już,  
Jeszcze jedna góra stroma,  
Szczęście czeka tuż!

Równaj krok, siły zbierz,  
Głowa w górę, mocno wierz!  
Za zakrętem niepojęte  
Szczęście czeka nas!

Nogi nasze grzesną w błocie,  
Brną przez sypki piach,  
Z góry wrogie samoloty  
Sieją śmierć i strach.

Gdy dojdziemy, odnajdziemy  
Sens ubiegłych lat,  
One dadzą Polskę nową,  
Nowy piękny świat!

## Boże coś Polskę

Umiarkowanie.  
*mf*

Bo - że coś Pol - skę przez tak licz - ne wie - ki  
coś ją o - sta - niał tar - czą swęj o - pie - ki  
o - ta - ował, bla - skiem po - tę - gę i chwa - łę;  
od niesz - czę - ści, któ - re przy - gnę - ło ją mro - ły.  
Przed Two - je oł - tarze zo - no - sim bła - ga - nie :  
Oj - czy - znę, Wol - ność racz nam wró - cić Pa - nie.

Boże coś Polskę przez tak liczne wieki  
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,  
Coś ją osłaniał tarczą swej opieki  
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:  
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie.

Ty, któryś potym, tknięty jej upadkiem,  
Wspierał walczących za najświętszą sprawę,  
I chcąc świat cały mieć ich męstwa świadkiem,  
W nieszczęściach samych pomnażał jej sławę.

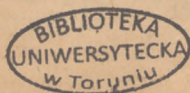
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:  
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie.

## SPIS PIOSENEK

1. A czemużeś nie przyszedł . . . . .	106
2. A cóżeś tak wąsy odon . . . . .	100
3. Boże coś Polskę . . . . .	118
4. Białe róże . . . . .	25
5. Bracia do bitwy nadszedł czas . . . . .	20
6. Brzezina . . . . .	58
7. Czemużeś mnie matuleńko . . . . .	94
8. Czerwone jabłuszko . . . . .	92
9. Dalejże, piechurze . . . . .	48
10. Gaiczek . . . . .	98
11. Gdzie mój Jasienio . . . . .	85
12. Haniś, moja Haniś . . . . .	35
13. Hej, bystra woda . . . . .	80
14. Hej, chłopcy, bagnet na broń . . . . .	52
15. Hejda, hojda . . . . .	74
16. Hej, idem w las . . . . .	87
17. Hej równaj krok . . . . .	40
18. Hymn narodowy . . . . .	8
19. Idzie żołnierz borem, lasem... . . . .	10
20. I przyjechali wojacy z wojny . . . . .	73
21. Jak to na wojence ładnie . . . . .	22
22. Jakże długa nasza droga . . . . .	116
23. Janka . . . . .	70
24. Jedzie żołnierz od Torunia . . . . .	78
25. Jedzie ułan, jedzie . . . . .	76
26. Jest drożyna, jest . . . . .	109
27. Jo za wodom, ty za wodom . . . . .	86
28. Karpacka brygada . . . . .	36

29. Koło mego ogródeczka . . . . .	91
30. Leć głosie, po rosie . . . . .	90
31. Matuś, moja matuś . . . . .	102
32. My, pierwsza brygada . . . . .	16
33. Nad nami śpiew . . . . .	62
34. Niedaleko jeziora . . . . .	89
35. Nie oglądaj się Marysiu . . . . .	66
36. Na Kujawach, na szerokich . . . . .	56
37. Na środku pola . . . . .	88
38. Na wójtowej roli . . . . .	96
39. Oto gładka droga . . . . .	68
40. Oj, już dobranoc . . . . .	107
41. Oj komu, komu . . . . .	108
42. Oj żeglajrze, żeglajrze . . . . .	112
43. Piechota . . . . .	34
44. Pierwsza kadrowa . . . . .	23
45. Pirwsa godzina . . . . .	81
46. Pognała wolki . . . . .	32
47. Pod Krakowem czarna rola . . . . .	24
48. Pojadę Marysiu na boje . . . . .	64
49. Pożegnanie . . . . .	63
50. Przybyli ułani . . . . .	30
51. Rozmaryn . . . . .	28
52. Rozszumiały się wierzby płaczące . . . . .	54
53. Spadochroniarz . . . . .	60
54. Szturmówka . . . . .	44
55. Szumiała dąbrowa . . . . .	84
56. Tam w ogródeczku blija . . . . .	101
57. Ty ze mnie szydzisz . . . . .	104
58. Ułani, ułani . . . . .	31
59. Warszawskie dzieci . . . . .	46

60. Warszawianka . . . . .	14
61. Wezmę ja kontusz . . . . .	82
62. Wilija . . . . .	114
63. Witaj majowa jutrzeńko . . . . .	18
64. Wojenka, wojenka . . . . .	26
65. W zwycięstwo . . . . .	12
66. Zasiałi górale . . . . .	110
67. Zginęła nam pastereczka . . . . .	95
68. Zielona łączka . . . . .	97
69. Zielony mosteczek . . . . .	93
70. Żelazny marsz . . . . .	50



NAKŁADEM POLSKIEJ YMCA PRZY A. P. W  
TYCZONO W ZAKŁ. GRAF. »APOLLON«

W Y K A Z

WYDAWNICTW POLSKIEJ YMCA przy A.P.W.

1. Władysław St. Reymont - „Opowiadania z ziemi chełmskiej, Sprawiedliwie” . . . . . L. 60
2. Z. Kossak-Szczucka - „Beatum scelus” . . . . . » 50
3. M. Rodziewiczówna - „Dewajtis” . . . . . » 90
4. E. Małaczewski - „Koń na wzgórzu” . . . . . » 90
5. J. I. Kraszewski - „Bracia Zmartwychwstańcy” - 2 tomy . . . . . » 150
6. „Idzie Żołnierz” opr. prof. Br. Rutkowski . . . . . » 70
7. G. Morcinek - „Serce za tamą” . . . . . » 90
8. St. Żeromski - „Uroda życia” - 2 tomy . . . . . » 180
9. St. Żeromski - „Wybór nowel” . . . . . » 70
10. B. Prus - „Wybór nowel” . . . . . » 90
11. K. Tetmajer - „Na skalnym Podhalu” . . . . . » 130
12. „Idzie Żołnierz” opr. prof. Br. Rutkowski, 2 wydanie . . . . . » 100



**Arch. Emigracji**  
Biblioteka

Główna  
UMK Toruń

1385196

Biblioteka Główna UMK



300020981121